OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, WTOREK 5 MARCA 1929 ROKU. Nr. 63.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Dalszy ciąg dyskusji konstytucyjnej

na plenarnem posiedzeniu Sejmu.

Warszawa, 4.3. (Tel.wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po przemówieniach sprawozdawcy posła Liebermanna oraz prokuratora Sądu Najwyższego Kuczyńskiego z ramienia Rządu Izby przyjęto w trzeciem czytaniu projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych, odrzucając wszystkie merytoryczne poprawki, zgłoszone do trzeciego czytania. Przyjęto ponadto rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia w ciągu trzech miesięcy projektu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, oraz drugą rezolucję, aby Rząd przy układaniu listy przysięgłych przestrzegał zasady, w myśl których na obszarach, na których obowiązują ustawy językowe, należy ustanawiać przysięgłymi w miarę możności osoby, władające również językiem, odpowiednio przewidzianym w tych ustawach.

Następnie Izba przystąpiła do dalszych obrad nad zmianą Konstytucji.

Poseł Kościałkowski (B.B.) na wstępie zaznacza, że, kiedy marszałek Piłsudski w maju 1926 r. dążył do usunięcia czynników, które wówczas rządziły Polską, lewica cała poparła ten czyn. Ale zawiódł on ją wówczas tem, że nie poszedł na lep tych partyj, lecz, jak prawdziwy demokrata stał zawsze ponad partjami. Projekt B.B. dąży tylko do wzmocnienia władzy Prezydenta i usprawnienia rządów bez uszczuplenia praw obywateli. W projekcie są nawet artykuły, według których obywatele otrzymują więcej praw. W Polsce mogła dawno istnieć dyktatura, był bowiem okres, w którym, widząc w marszałku symbol silnej władzy, do której Polska tęskniła od wieków, poważni obywatele byli za tem, aby marszałek jaknajrychlej wziął w swe ręce dyktaturę, ale on tego nie chciał zrobić, a jednym z powodów było to, że — jak to kilkakrotnie oświadczył — w pojęciu marszałka dyktatura wywołałaby w umysłach obywateli szkodliwą zmianę dla państwa, gdyż przestaliby oni myśleć o losach tego państwa i czuć się odpowiedzialni za nie. Konstytucja z 17 marca nie była dotychczas wykonywana. Władza wykonawcza była słaba. W niektórych kołach zaczęto wątpić w to, czy będziemy mogli zachować samodzielność gospodarczą. Dopiero czyn marszałka Piłsudskiego wydobył Polskę z tej sytuacji. Lewicy idzie o zniesienie Senatu, ale nie daje w miejsce tego nic innego. Lewica nie powinna przeszkodzić temu, aby Prezydent miał prawo veta. Myśmy wypowiedzieli wojnę partyjnictwu.

W dalszym ciągu na uwagę zasługuje przemówienie posła Komarnickiego (Klub narodowy), który, omawiając projekt B. B. wskazał jako na źródło rozprawę profesora Jaworskiego z Krakowa.

Poseł Piłsudski dowodził potrzeby udzielenia prawa głosu wojskowym.

Wreszcie poseł Grinbaum przemawiał jako przedstawiciel rasy silnej, która narzuca słabszym społeczeństwom ideę i tę ideę rozprowadza.

Wniosek stronnictwa chłopskiego, aby już w pierwszem czytaniu odrzucić projekt Konstytucji B. B. nie był poddany przez marszałka Daszyńskiego pod głosowanie, gdyż sprzeciwiałoby się to regulaminowi.

Przed zamknięciem posiedzenia poseł Reger (P. P. S.) uzasadniał nagłość wniosku, wzywającego Rząd do rozpisania wyborów do Sejmu Śląskiego i zmiany ordynacji wyborczej.

Min. Składkowski, odpowiadając na ten wniosek, zaznaczył, że rozwiązanie Sejmu nastąpiło z powodu upływu czasu, na której Sejm został zwołany. Rozpisanie wyborów narazie nastąpić nie może, gdyż ordynacja wyborcza, przyjęta przez Sejm śląski, nie została przez pana Prezydenta podpisana.

Według tego projektu ordynacji wyborczej prawo wyborcze do Sejmu śląskiego mają tylko ci mieszkańcy Śląska, którzy mieszkali tam w chwili obejmowania Śląska przez władze polskie. Postanowienie to pozbawia wielu obywateli prawa głosu.

Musi ono być zmienione i dopiero po dokonaniu zmian termin wyborów będzie ogłoszony.

Nagłość wniosku uchwalono i odesłano go do komisji konstytucyjnej.

J. W. Panu D-rowi T. BUTKIEWICZOWI

Naczelnemu Lekarzowi szpitala P. K. Ch. w Sosnowcu, Ordynatorowi szpitala Przemienienia Pańskiego W WARSZAWIE

za bezinteresowne dokonanie ciężkiej operacji i tem samem uratowanie mnie od głodowej śmierci oraz za serdeczną troskliwość okazywaną mi przez cały czas choroby mojej składam na gorętsze podziękowanie.

Eugenjusz Antonowicz.

Rada Ligi Narodów

rozpoczęła w Genewie obrady.

Genewa, 4.3 (Pat). O godz. 11-ej przed południem Rada Ligi Narodów zebrała się pod przewodnictwem delegata Włoch Sojalaji na 54-tą sesję.

Na pierwszem poufnem posiedzeniu, u stalono ostateczny porządek dzienny.

Genewa, 4.3 (Pat). Rada Ligi Narodów na wniosek rządów węgierskiego i rumuńskiego postanowiła przesunąć omówienie konfliktu w sprawie optantów na sesję czerwcową Rady, wobec tego, że trwają jeszcze rokowania pomiędzy obu krajami, zmierzające do ostatecznego rozstrzygnięcia zatargu.

Następnie Rada wysłuchała sprawozdania ministra spraw zagranicznych Finlandji o pracy 14 sesji komisji mandatowej.

Chamberlain powiadomił Radę, że rząd angielski będzie mógł przedstawić nowy traktat pomiędzy Anglją a Irakiem dopiero na przyszłej sesji, ponieważ rokowania, dotyczące rewizji finansowych i wojskowych klauzul tego traktatu jeszcze trwają.

Sprawozdanie Propopego zostało przyjęte.

Zkolei na wniosek Strasemanna Rada postanowiła zwołać na 6 maja do Genewy sesję Rady Gospodarczej Ligi Narodów.

W dalszym ciągu obrad Rada przyjęła sprawozdanie, dotyczące międzynarodowej konferencji w sprawie statystyki gospodarczej i dała wyraz życzeniu, aby w drodze oficjalnych lub półoficjalnych narad dokonano porównania odpowiednich statystyk poszczególnych krajów w celu ułatwienia prac porównawczych w tej dziedzinie na gruncie międzynarodowym.

Następnie Rada przyjęła raport w sprawie ilości ratyfikowanych konwencyj i układów, które zostały zawarte pod auspisjami Ligi Narodów.

W związku z tem przedstawiciele Niemiec i Polski oznajmili, że parlamenty ich krajów zamierzają właśnie ratyfikować konwencję w sprawie zakazu używania w czasie wojen gazów trujących.

Wreszcie Rada mianoała komitet 5, złożony z prawników, który ma za zadanie zbadać sprawę, czy należy uwzględnić prośbę Litwy o dopuszczenie jej przedstawicieli do udziału w obradach nad sprawą ochrony mniejszości.

Rada postanowiła odbyć następne posiedzenie we wtorek o godz. 16.

Rewolucja w Meksyku

przybiera formy gwałtowne.

Londyn, 4.3. Ruch powstańczy w Meksyku przybiera coraz większe rozmiary i ogarnął już kilka stanów. Według jednych informacyj w stolicy Meksyku panuje zupełny spokój, według innych **panuje tam nieopisany zamęt.** Główne dowództwo w walce z powstańcami powierzono b. prezydentowi Meksyku Callesowi. Kilka oddziałów rządowych przeszło na stronę powstańców, którzy zdobyli ważne punkty strategiczne w stanach Chihuahua, Jalisco, Durango i Sinaloa. Głównem siedliskiem powstania jest Vera Cruz.

Vera Cruz, 4.3. Gen. Aguirres owładnął miastem oraz 7 okrętami floty meksykańskiej, stojącemi w zatoce Meksykańskiej, które przyłączyły się do wojsk zbuntowanych.

Według oświadczenia Aguirresa, **do buntu przyłączyło się 8 stanów meksykańskich.**

Prezydent Portes Gil mianował b. prezydenta Callesa ministrem wojny. Calles objął natychmiast urzędowanie.

Według doniesień z Tampiko, panuje tam spokój. Rząd cieszy się zaufaniem, co pozwala przypuszczać, że uda mu się wkrótce opanować sytuację.

Jednocześnie donoszą o wybuchu rewolucji na przesmyku Tehuantepec.

Wiedeń, 4.3. (PAT) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że cała prowincja Sonora jest w rękach powstańców.

Miasto graniczne Nogalec również zostało obsadzone przez powstańców bez walki.

W Meksyku panuje wielkie wzburzenie. Samochody pancerne krążą po stolicy. Rząd spodziewa się, że wkrótce zostanie panem sytuacji.

Nowy Jork, 4.3. (PAT) Według doniesień z Bisbeo Canades (stan Sonora, jeden z najważniejszych okręgów górniczych Meksyku, posiadający załogę wojsk związkowych, przyłączył się do buntu.

Buntownicy popierają kandydaturę na stanowisko prezydenta gen. Jalenzuela.

Na czele zbuntowanych wojsk stanu Sonora stoi generał Menzua..

Dr. Med.

LUDWIK PONCZ

SOSNOWIEC, DĘBLIŃSKA Nr. 7, II p.
telef. 95. 1023

Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalność: choroby serca.

Przyjmuje od 12 — 1 i od 3 — 6 popołudniu.

Choroba ks. Prymasa

KARDYNAŁA A. HLONDA.

Poznań, 4.3. Ks. kardynał Prymas A. Hlond od ub. czwartku znajduje się w szpitalu sióstr Elżbietanek w Poznaniu.

Silna newralgja zmusiła go do szukania pomocy lekarskiej.

Przyczyny leżą w zaziębieniu, któremu Eminencja uległ w drodze z Wiednia do Dziedzic, jadąc nieogrzanym pociągiem przy wielkim mrozie.

W szpitalu do newralgji przyłączyła się jeszcze influenca i zapalenie opłucnej.

Obecnie stan gorączkowy już minął i zapalenie opłucnej pokonane.

Tego jeszcze nie było?

SIEDMIODNIOWE OBRADY SENATU.

Warszawa, 4.3. (Tel. wł.) W kuluarach parlamentarnych wywołało sensację zawiadomienie, rozesłane przez marszałka Senatu Szymańskiego o posiedzeniu Senatu. W zawiadomieniu tem napisano, że posiedzenie Senatu odbędzie się we wtorek 5.III o godzinie 10 min. 30 i trwać będzie do 11.III włącznie.

Niesłychany ten lapsus stanowi swego rodzaju unikat, nie zdarzyło się bowiem jeszcze, by posiedzenie trwało bez przerwy przez 7 dni.

Złoty środek

MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM.

Warszawa, 4.3. (Tel. wł.) „Kurjer Warszawski" polemizuje z lewicowym projektem Konstytucji.

Zdaniem dziennika projekt ten jest produktem procesu radykalizacji umysłów, postępującej już od dłuższego czasu w Polsce.

Dziennik uważa, że na radykalizm B. B. odzywa się obecnie radykalizm lewicy i pisze m. in.: „Umiarkowanie ma obecnie na prawo młot, a na lewo kowadło".

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali nam wiele dowodów współczucia, z powodu bolesnej śmierci i wzięli udział w smutnych obrzędach pogrzebowych ś. p.

Piotra Kotańskiego

składa serdeczne „Bóg zapłać"

RODZINA.

PRZEGLĄD PRASY

Wpływy żydowskie

W STRONNICTWACH POLSKICH.

Żydowski „Nowy Dziennik" drukuje wspomnienia dziennikarza żydowskiego, Bernarda Singera, zatytułowane „Dziesięć lat parlamentaryzmu polskiego". Pisze on o różnych klubach, które istniały w pierwszym Sejmie polskim, między inemi o Klubie pracy konstytucyjnej. Klub ten jest już nieboszczykiem politycznym i dlatego nie warto się zajmować jego pracą w pierwszym Sejmie. Nie podobna jednak nie wspominać o roli, jaką w tym klubie i dzięki temu klubowi odgrywali żydzi. „Albowiem — tak pisze dosłownie dziennikarz żydowski — K. P. K. kierował Sejmem, a pięciu żydów tego klubu kierowało klubem".

Klub pracy konstytucyjnej (K. P. K.) składał się z 18 członków, w tem 5 żydów. Byli to posłowie: Loewenherz, Kolischer, Steinhaus, Stern i Rauch. P. Singer pisze dalej o nich:

„Na żydów z klubu żydowskiego patrzyli ci posłowie jak na warjatów. Poco krzyczeć głośno o żydostwie, czyż tu w klubie „Kapeków" nie można załatwiać spraw żydowskich, spoczynku niedzielnego, obywatelstwa. koncesyj. **Byleby tylko nie krzyczeć i nie demonstrować!...**

Między jednymi a drugimi żydami istniał mur. Posłowie narodowi nie witali się z posłami żydami z klubu K. P. K.".

Dziennikarz żydwoski opowiada jeszcze, jak to żydzi z K. P. K. starali się nigdy nie siadać przy jednym stole, jak unikali innych posłów żydowskich.

Tęsamą taktykę stosują żydowscy posłowie w innych klubach sejmowych. Niektórzy są na tym punkcie bardzo wrażliwi. Niedawno pos. Prager z P. P. S. pokłócił się w jednej z komisyj sejmowych z pos. Smulikowskim z „frakcji", który przypominał mu jego żydowskie pochodzenie.

Oprócz p. Pragera są w P. P. S. pp.: Diamand, Posner i inni. W klubie B. B. są posłowie Wiślicki i Kirschbraun, który na jednem z pierwszych posiedzeń tego Sejmu polemizował z pos. Grynbaumem przywódcą koła żydowskiego. Ale to nie powinno nikogo wbłąd wprowadzać. Ci żydzi, którzy zasiadają w stronnictwach polskich, też dbają o interesy żydowskie. I być może, że **kiedyś po latach jakiś inny dziennikarz żydowski ujawni ich wpływy**, ich rolę w naszem życiu politycznem i ich taktykę wobec tych współwyznawców, którzy maszerują oddzielnie pod własnym, żydowskim sztandarem.

Niema kwitów, ni wykazów.

Organ frakcji rewolucyjnej P.P.S. „Przedświt", nawiązując do przemówienia marsz. Piłsudskiego w komisji wojsk. Senatu, pisze:

Skandaliczne przedmajowe piętno „wesołych budżetów" wojskowych stanowi publiczną tajemnicę poliszynela, o której już wszystkie wróble na dachach ćwierkały. Rzeczy te są znane nagminnie nietylko światu sejmowemu i politycznemu, lecz nawet i czytelnikom gazet politycznych z trzechlecia między 1924 i 1927 rokiem. Jeszcze dziś rano przypominały to niektóre dzienniki stołeczne, powołując się na fakty, nazwy, ba, aż ulice i numery. („Głos Prawdy" — przyp. K. Z.).

Lecz cóż stąd! Przecież tego wszystkiego „dowieść" czarno na białem nie można! Przecież na to kwitów, ani z tego wykazów żadnych niema! Przecież formalnie po takich właśnie „wydatkach" wszelkie ślady musiały być jaknajstaranniej zatarte.

Radzący nad „zemstą" adwokac demagogji doznali nagle triumfalnego olśnienia. I już, nie namyślając się dłużej, postanowili dostarczyć społeczeństwu tak odstręczającego popisu, aby długo pamięć o nim nie mogła zaginąć.

Zapisujcie się do PMS.

Powódź fałszywych i rewelacyjnych

tajnych aktów dyplomatycznych.

Berlin, (Pat). Policja berlińska wykryła bandę fałszerską, specjalizującą się **w fałszowaniu dokumentów politycznych.**

Na czele owej organizacji stał b. sędzia śledczy, Orłow: należeli zaś do niej Sumarokow - Pawłonowski, baron rosyjski Sergjusz Küster i przyjaciółka Küstera Gertruda Dümmler.

Jak twierdzi prasa berlińska, **rzekome dokumenty, mające kompromitować senatora Boraha, które wypłynęły przed niedawnym czasem w Paryżu, pochodziły z tej fabryki fałszywych dokumentów.**

Jeden z uczestników bandy p. Sumarokow zwrócił się niedawno do Knickerbockera, proponując mu dostarczenie dokumentów, które miały udowodnić istnienie finansowych stosunków między rządem Sowietów a senatorem Borahem; **senator Borah byłby przez te dokumenty całkowicie skompromitowany.**

Sumarokow żądał za te dokumenty **2000 dolarów.**

P. Knickerbocker początkowo odrzucił propozycję, lecz po pewnym czasie zwrócił się do niego ponownie, dał niewielką zaliczkę dostawcom i otrzymawszy jeden dokument do zbadania, **zawiadomił o całej sprawie policję.**

Następnego dnia do biura berlińskiego p. Knickerbockera miano dokonać włamania, poszukując dokumentów.

Policja berlińska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu radcy Orłowa i wykryła tam **całą wielką fabrykę różnych fałszywych dokumentów.**

Główni uczestnicy zostali aresztowani

Prezydjum policji wydało komunikat, w którym m. in. podnosi, że pogłoski, jakoby aresztowani fałszerze byli również autorami t. zw. listu Zinowiewa, dotychczas nie znalazły potwierdzenia w zeznaniach aresztowanych.

HEINE SZPIEG I ZŁODZIEJ.

Bruksela, 4.3 (AW.). Aresztowanie fałszerza dokumentu utrechckiego Alberta Franka Heinego wywołało powszechnie wielką sensację.

Brukselskie pismo „Soir" publikuje wywiad z Heinem, który oświadczył m. in., że w marcu r. ub. otrzymał od niejakiego Konrada Hausera z Kolonji wezwanie, aby **w Belgji i Francji zorganizował służbę szpiegowską na rzecz Niemiec.**

Nie odmówił on współpracy, ale zawiadomił o tej propozycji władze brukselskie, a dalej starał się, by rzekomo zapobiec szpiegostwu niemieckiemu.

W grudniu r. ub. został przyaresztowany w Hohenbergu pod Kolonją przez władze niemieckie.

Wypuszczony na wolność postanowił dostarczyć Niemcom jakichkolwiek materjałów, aby przekonać ich o swej lojalności.

Tak powstało fałszerstwo dokumentów, które po części sprzedane zostały koncernowi Hugenberga.

Paryż, 4.3 (Pat). Według doniesień „Journala" Albrech Heine miał zeznać, że poza dokumentami, ogłoszonymi przez „Utrechtsch Dagblad" sporządził on również rzekomy protokół o sytuacji armji belgijskiej, złożonej jakoby z szefa sztabu generalnego belgijskiego Galleta przed mieszaną komisją wojskową w roku zeszłym.

Fałszywy ten dokument został podany do publicznej wiadomości przed kilku dniami przez jeden z dzienników szwajcarskich.

Bruksela, 4.3. Aresztowany fałszerz dokumentów Albert Frank-Heine zeznał wczoraj przed sędzią śledczym, że sprzedał dokument fałszowany na rozkaz wywiadu niemieckiego holenderskiemu dziennikowi „Utrechtsch Dagblad".

Dopomagał mu jako pośrednik redaktor belgijskiego dziennika „Schelde" w Antwerpji Herman, który stoi jako aktywista flamandzki także na usługach Niemiec.

Dzienniki dzisiejsze belgijskie w dalszym ciągu podają zeznania Frank-Heinego.

Za wzór do sfałszowania konwencji wojskowej francusko - belgijskiej miał stary protokół jednej z konwencyj przedwojennych; protokół ten skradł generałowi pozasłużbowemu, mieszkającemu od lat w Antwerpji, w którego zaufanie zdołał się wkraść.

Frank - Heine służył w marynarce niemieckiej.

Był w Paryżu kilkakrotnie aresztowany za kradzieże, fałszerstwa, oszustwa defraudacje, naszenie fałszywych orderów itd.

Jest to indywiduum **najciemniejszego gatunku.**

Przyznał się on, że nawet nie naśladował podpisów generałów belgijskich i francuskich, lecz wszystko podpisał własnoręcznie; **przedewszystkiem dążył do tego, aby na dokumencie dobrze zarobić.**

M. in. podał śmieszny fakt, że Belgijczycy gwarantują Francji 300.000 aktywnych żołnierzy na stopie pokojowej, podczas gdy Belgja posiada armję składającą się z 70.000.

Mimo to prasa niemiecka zrobiła z tych fałszerstw użytek i wszczęła wrzawę.

Berlin, 4.3 (Pat). Biuro Wolffa donosi, że „Utrechtsch Dagblad" zamieścił dziś w wydaniu porannem oświadczenie, że ani dyrekcja wydawnictwa, ani żaden z członków redakcji, lub też personelu dziennika nie posiadał żadnego pośredniego lub bezpośredniego kontaktu z osobami aresztowanemi w Brukseli w sprawie tajnych dokumentów, ogłoszonych przez dziennik.

HOLANDJA W CZASIE WOJNY.

Paryż, 4.3 (Pat). „Echo de Paris" ogłasza **rewelacyjny dokument, stwierdzający iż Holandja oddała w roku 1918 do dyspozycji Niemiec dla przewozu wojska drogi żelazne,** znajdujące się na terytorjum holenderskiem, a mianowicie linje Dalheim — Roermonde — Hamont oraz Vanloo — Roermande.

Dokument ten odbity w 90 egzemplarzach, posiadał następujący napis:

„Wielka kwatera cesarska 5 czerwca 1918 r. W sprawie korzystania z dróg holenderskich. Ściśle poufne. Szefowie sztabów są osobiście odpowiedzialni za zachowanie niniejszego dokumentu".

Następnie podane są techniczne instrukcje dla zapewnienia tranzytu kolejowego na terytorjum holenderskiem.

Upieczętowanie lokalu Związku

byłych powstańców górnośląskich.

Warszawa, 4.3. Władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji „Związku b. powstańców górnośląskich", mieszczącego się przy ulicy Brackiej nr. 13.

Z raportów, jakie wpłynęły do komisarjatu Rządu i policji śledczej, wynikało, że na czele tej organizacji nadużywającej w karygodny sposób imienia bohaterów powstania górnośląskiego, **stoją ludzie o wyraźnej przeszłości kryminalnej.**

Do policji śledczej zgłosił się porucznik rezerwy Stanisław Nowadkiewicz, urzędnik poczty sejmowej, który zeznał, iż prezes Związku b. powstańców górnośląskich **Feliks Ziemkiewicz był na usługach policji niemieckiej za czasów okupacji.**

Okoliczność tą potwierdzili b. członkowie straży obywatelskiej Morasiński i Kulesza.

Okazało się ponadto, iż pan prezes Ziemkewicz był usunięty za wykroczenia ze „Związku b. uczestników powstań narodowych" i oskarżony o przywłaszczenie akcyj osób prywatnych.

Za nadużycia był również wyrzucony z wojskowego instytutu geograficznego, gdzie pracował w charakterze urzędnika.

Najciekawsze jednak jest to, że prezes Związku powstańców górnośląskich F. Ziemkiewicz, jak się okazało, **nigdy powstańcem nie był.**

Drugim filarem Związku był Ryszard Zaleski, **odsiadujący do niedawna więzienie** jako oskarżony o współudział w głośnem morderstwie, dokonanem w nocy 17 na 18 sierpnia ub. roku w altance kawiarenki „Puławianka" w Mokotowie na osbie Marjana Średzińskiego.

Towarzysz Zaleskiego **został już skazany na 3 lata więzienia. Zaleskiego czeka jeszcze ciężka przeprawa sądowa.**

Następnym z kolei **członkiem zarządu** był Kazimierz Zawadzki, tytułujący się komandorem, który był wydalony z Ligi morskiej i rzecznej i administracji czasopisma „Morze" **za nadużycia pieniężne.**

Dalej idzie **Juljan Górski,** b. prezes, obecnie członek komisji rewizyjnej, oskarżony o napad w wagonie kolejowym na kapitana marynarki wojennej Kusztybę, między Jabłonną a Warszawą. Podczas tego napadu kpt. Kusztyba był poraniony.

Górski za inne sprawki był aresztowany w Katowicach. Komandorem oczywiście nigdy nie był.

Jeszcze jeden członek zarządu: niejaki Gwiazda, służył w policji państwowej, skąd był wydalony za łapownictwo i oddany pod sąd. Odsiadywał karę 2-miesięcznego więzienia.

Do zarządu tego dokooptowany był również niejaki **Euzebjusz Biernacki, b. wywiadowca urzędu śledczego, usunięty ze służby za naruszenie depozytów.**

Dochodzenie ustaliło, że Związek powstańców górnośląskich, prowadząc rabunkową gospodarkę finansową, **zadłużył się na duże sumy.**

W ubiegłym karnawale Związek urządził szumny „Bal Odrodzenia Polski" w Ratuszu. Poza tem Związek ten urządził corso kwiatowe w Agrykoli. Oczywiście wszystkie te imprezy, **zamiast dochodu, przynosiły pokaźne deficyty.**

Związek b. powstańców górnośląskich odwoływał się listownie do ofiarności różnych firm i instytucyj z powołaniem się na to, że zapomogi przeznaczone będą na wdowy i sieroty. **Tymczasem ani jedna wdowa, ani sierota nic nie otrzymała.**

Związek nie prowadził ksiąg sznurowych. Nielegalnie rozdawał dyplomy i odznaki, podczas gdy kapituła krzyża powstańców górnośląskich mieści się przy Związku powstańców górnośląskich mieści się przy Związku powstańców śląskich w Katowicach.

Wiele też osób prywatnych padło ofiarą prowodyrów warsz. Zw.

W lokalu tego Związku, który dziś w godzinach porannych opieczątowano, odbywały się **częste pijatyki dobranego towarzystwa**

Strzelanina

NA ULICACH ŁODZI.

Łódź, 4.3 Dzisiaj w nocy jeden z wywiadowców urzędu śledczego zatrzymał na dworcu fabrycznym pewnego osobnika w podeszłym wieku, którego usiłował odprowadzić na posterunek policyjny.

W czasie eskortowania go osobnik ten uderzył silnie policjanta i rzucił się do ucieczki.

Wywiadowca począł ścigać zbiega, który nagle wyciągnął rewolwer i rozpoczął strzelaninę w stronę policjanta.

Wymiana strzałów wzbudziła niesłychaną panikę w dzielnicy.

Przy pomocy nadbiegłych posterunkowych po dłuższej pogoni udało się przestępcę schwytać a wówczas okazało się, że jest on ucharakteryzowany, posiada przyprawioną brodę i perukę.

Podczas śledztwa zatrzymany przyznał sie do popełnienia szeregu kradzieży i włamań, których dokonał wraz z 4 towarzyszami.

Policja na podstawie tych dochodzień aresztowała całą bandę włamywaczy.

Tajemnicze obrady w hotelu Georg V.

Z jakimi postulatami zasiedli do rokowań paryskich delegaci poszczególnych państw?

W najokazalszej dzielnicy Paryża, pomiędzy alejami „Champs Elysees" a mostem „Pont l'Alma" znajduje się luksusowy hotel pod nazwą „Georg V". — Jest to jeden z najpokaźniejszych gmachów w tej okolicy, który zbudowany został przed niedawnym czasem, a którego celem było stworzenie wytwornego, na światową skalę zakrojonego hotelu, przeznaczonego wyłącznie dla przybywających do stolicy nadsekwańskiej zagranicznych miljonerów, a zwłaszcza dla Amerykanów i Anglików. Do niedawna też pełnił „Georg V" tę swoją „skromną" misję i poza niewielu zainteresowanymi nikt w Paryżu gmachowi temu specjalnej uwagi nie poświęcał.

Od kilku jednak dni wysunął się hotel „Georg V" na czoło zainteresowania zwrócił na siebie uwagę nietylko stolicy nadsekwańskiej, ale i całego niemal świata, słowem stał się jednym z najbardziej atrakcyjnych i głośnych punktów metropolji paryskej. Nad gmachem powiewają dumnie międzynarodowe sztandary, przed wejściem stoi liczna straż, broniąca „zwyczajnym śmiertelnikom" wejścia....

Tu bowiem, w luksusowych, artystycznie przybranych salach, toczy się dziś gra, która ma pierwszorzędne znaczenie, tu zebrali się delegaci międzynarodowej komisji rzeczoznawców, która wydać ma decyzję w doniosłej dla życia Europy sprawie uregulowania odszkodowań wojennych.

A zatem coś w rodzaju „nowego Wersalu", w którym pisze się dziś historję Europy ,to hotel „Georg V". A jeśli ponadto dodamy, że mury hotelowe otoczone zostały rzadko w obecnej dobie spotykaną tajemnicą, że o toczących się obradach nie przedostają się do wiadomości publicznej prawie żadne ściślejsze informacje (delegaci uchwalili bowiem zachowywać pełną dyskrecję do czasu aż rokowania wydadzą ostateczne rezultaty), cóż dziwnego, że „Georg V" stał się największą aktualną atrakcją, a tajemnica, która zamknięta została w jego murach, jest najbardziej ciekawą dla świata.

Co przyniosą te tajemnicą osłonięte obrady? Oto problem, nad którym przedewszystkiem snują się najrozmaitsze wersje w międzynarodowych kołach politycznych. Jest bowiem rzeczą ogólnie wiadomą, że komisja rzeczoznawców nie zebrała się bynajmniej pod zbyt różowymi horoskopami, że ma do rozstrzygnięcia sprawy, w których uzyskanie porozumienia jest jednem z najcięższych i najbardziej skomplikowanych zagadnień. Z jednej strony bowiem stają delegaci państw koalicyjnych, którzy — w myśl traktatu Wersalskiego — domagają się takiego ustalenia odszkodowań niemieckich, aby sumy te pokryły zobowiązania dłużnicze poszczególnych państw z czasów wojny.

I tak Anglja domaga się, by przypadające na nią raty odszkodowań niemieckich równały się długom, jakie Anglja spłacić musi Stanom Zjednoczonym. Takie same stanowisko podziela również i Italja. Francja i Belgja popierają również to żądanie, wysuwają jednak ponadto jeszcze słuszną pretensję, by w ramach odszkodowań mieściły się również sumy, należne tym państwom na odbudowę zniszczonych skutkiem działań wojennych okolic. Wreszcie Japonja, chociaż najmniej zainteresowana, domaga się jednak również, by przypadający na nią udział ogólnej sumy odszkodowań, odpowiadał również zobowiązaniom wojennym Japonji.

Oto są zatem postulaty państw koalicyjnych, postulaty, z którymi poszczególni delegaci przystąpili do stołu konferencyjnego. A teraz z drugiej strony stają delegaci niemieccy, którzy rozwijają tak często przez rząd niemiecki głoszoną teorję, iż Niemcy nie są w stanie płacić pełnych rat, że przyjąć mogą na siebie odpowiednio zredukowane zobowiązania, w których jednak wszystkie pretensje państw koalicyjnych pomieścić się nie mogą.

Wynalezienie drogi pośrodkowej nie jest zatem rzeczą łatwą, nic tedy dziwnego, że obrady w hotelu „Georg V" obliczone zostały na około sześć tygodni i dopiero w tym okresie czasu spodziewana jest możliwość osiągnięcia pewnych rezultatów rokowań.

Dziś już wydaje się rzeczą pewną, że najdonioślejszą rolę w historji, pisanej w hotelu „Georg V" odegrają delegaci amerykańscy. Im niewątpliwie przypadnie rola pośredników, ich plany staną się też prawdopodobnie punktem wyjścia dla przyszłych decyzyj. Już sam fakt powołania Ovena Younga na przewodniczącego komisji potwierdza tę opinję. Wobec tego jednak, że wszelkie ewentualne decyzje muszą się ściśle łączyć ze sprawą długów państw koalicyjnych w Stanach Zjednoczonych oraz z otwarciem amerykańskich rynków kredytowych dla sfinansowania zobowiązań niemieckich, rola delegatów amerykańskich jest również bardzo trudna i nie można zbyt wiele mieć nadziei, by pośrednictwo delegatów amerykańskich mogło uprościć uzyskanie porozumienia.

„Twardy orzech" mają zatem do zgryzienia delegaci, zebrani w hotelu „Georg V" i dlatego też cały świat czeka z niecierpliwością odpowiedzi, czy obrady, które zamknięte zostały w wytwornych salach hotelowych, doprowadzą wreszcie do porozumienia i do pomyślniejszych rezultatów.

Paryż, 28 lutego. Br. J.

Kongres inwalidów w Warszawie

Pierwszy dzień obrad, które rozpoczęły się w burzliwej atmosferze

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie zjazd delegatów Związku inwalidów z całej Polski.

Zjazd poprzedziła msza św. w kościele Katedralnym, skąd delegaci ze sztandarami udali się w pochodzie do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.

Obrady otwarto w południe w sali Tow. higjenicznego przy udziale 800 delegatów przybyłych z całej Polski. Zjazd zagaił p. Rudowski, proponując na przewodniczącego wybór posła Snopczyńskiego (B. B.). Wniosek ten upadł. Na wniosek posła Pająka przewodniczącym zjazdu obrano d-ra Pustaka.

Obrady rozpoczęły się w atmosferze dość naprężonej, a nawet burzliwej, na sali bowiem znaleźli się przedstawiciele trzech rozmaitych, istniejących w Związku kierunków.

Spokój zapanował dopiero w chwili przybycia na salę p. Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawicieli Rządu.

Pana Prezydenta powitali u wejścia członkowie zarządu przymusowego; w chwili, gdy wszedł na salę rozległy się dźwięki hymnu narodowego. P. Prezydent przez dłuższy czas przysłuchiwał się obradom.

W imieniu Rządu powitali zjazd ministrowie Składkowski i Jurkiewicz, następnie przemawiali: gen. Rydz - Śmigły, prez. Słomiński, pp.: Kościałkowski, Ceztwertyński, Sławek, Szurlej, Hubert, Ostapowicz, oraz p. Zagrodzki ze Związku inwalidów ukraińców.

Przed przystąpieniem do wyborów komisyj — grupa uczestników zjazdu postanowiła **wniosek o dopuszczenie do głosu członków b. zarządu z Kantorem na czele.** Wniosek ten wywołał nową burzę na sali, na kompromisowy wniosek posła Pająka, postanowiono głosowanie nad tą kwestją odroczyć.

Następnie, już bez przeszkód, dokonanych wyboru siedmiu komisyj, które pracowały przez cały dzień. Należy zaznaczyć, że Legja inwalidów na odbytem zebraniu uchwaliła nie przystępować do Związku.

Z ŻYCIA AMERYKI.

ZMIANY W NOWYM JORKU. — SYMFONJA WIELKIEGO MIASTA. — WĘDRÓWKA NA CIEPŁE WYBRZEŻE FLORYDY. — Z PRZESZŁOŚCI WICEPREZYDENTA AMERYKI.

Wznosząc coraz wyżej ku niebu swe kilkudziesięciopiętrowe budynki i wieże, stwarzając widoki miasta o własnym charakterze i odrębnej, choć niezawsze pięknej architekturze, powojenny **Nowy Jork uwydatnia coraz bardziej kontrast między bogactwem i wspaniałością tych budowli, a ponurem zaniedbaniem i brudem,** panoszącym się po bocznych ulicach, w przejściach podziemnych, zaułkach i dzielnicach zamieszkałych przez ludność uboższą.

Egzotyczny wygląd ulicom nadaje także **odmienny od czasów wojny typ przechodniów.** Ograniczenia emigracyjne i zapotrzebowanie robotnika zwabiły do stolicy większe **masy różnokolorowej ludności, a mocno wyszminkowane murzynki i mulatki** wszystkich odcieni wraz z tłem niezwykłych ulic, ruchem i oszałamiającym hałasem, tworzą niezwykły, bezgranicznie wrzaskliwy film impresjonistyczny, wobec którego zabawką wydaje się każda „symfonja wielkiego miasta".

Ostra tegoroczna zima przyczyniła się do tego, **że wędrówka na południe, na słoneczne wybrzeże Florydy,** rozpoczynająca się zwykle w jesieni, teraz doszła już do punktu kulminacyjnego. Tout le New York przeniósł się tam na zimowe leże, a ze wszystkich innych stanów pośpieszyło tam również wszystko, co ma pretensję należenia do „smart set". W Palm Beach **bawią się zgodnie obok siebie i grają codziennie w golfa dwaj rywale: wybrany na prezydenta Mr. Hoover i przeciwnik jego, Alfred Smith.** Zapominają tu, jak wszyscy, o troskach polityki, by się oddawać rozkoszom kąpieli i tych wszystkich wyszukanych rozrywek, jakie są jedynem na „szmaragdowem wybrzeżu" zajęciem.

Gdy mowa o nowym prezydencie Stanów Zjednoczonych, warto powiedzieć słów parę o Mr. Charles Curtis, przyszłym wiceprezydencie i prezesie senatu. Od lat leader republikański senatu, Charles Curtis ma w **żyłach swoich krew indyjską** i jeszcze teraz starzec 68-letni z typu i wyglądu **przypomina południowego Indjanina.** Urodzony z matki półindjanki i ojca Amerykamina, Charley, młodo osierocony, wychowywał się u babki w indjańskiej wiosce Kaw. Gdy nieprzyjazny szczep Cheynne napadł na jego wioskę, wysłano go o pomoc do Topeki. Miał wtedy lat 8 i zręcznością swoją w jeździe konnej zwrócił na siebie uwagę dyrektora cyrku i został dżokejem. Poczem wrócił do szczepu rodzinnego i żył tam Panu Bogu czas kradnąc. Gdy miał lat 17, babka namówiła go, by wrócił między białych; został furmanem, a równocześnie uczył się i czytał dużo. Czytał przeważnie książki prawnicze. Po czterech latach zdał egzamin prawniczy. Całe życie był zwolennikiem prohibicji. Z adwokata stał się prokuratorem, ostro występującym przeciw gwałcicielom zakazów prohibicyjnych. W roku 1907 wybrany do senatu, rozpoczął swoją karjerę, a dziś „Indian Charley" jest jednym z najwyższych dostojników w Stanach Zjednoczonych.

Em.

Antypolskie zebranie w Berlinie

W SPRAWIE ŚLĄSKA OPOLSK.

W Berlinie odbył się wieczór parlamentarny, zorganizowany przez wydział prowincjonalny Śląska Opolskiego, pod hasłem „Bracia Niemcy, pomóżcie Górnemu Śląskowi". W zgromadzeniu wzięli m. in. udział pruski minister spraw wewnętrznych Grzesiński, pruski minister rolnictwa Schnelder, prezydent Reichstagu Loebe, liczni przedstawiciele rządu Rzeszy, władz pruskich, sejmu pruskiego i Reichstagu.

Zagajał przewodniczący górnośląskiego wydziału prowincjonalnego pos. Ulitzka, poczem trzej przedstawiciele Górnego Śląska wygłosili **referaty na temat „ciężkego położenia Śląska".**

Pierwszy przemawiał wiceprezes górnośląskiego związku komunikacyjnego pos. Ehrhardt. Oświadczył on, że Niemcy mogą utrzymać tereny pograniczne tylko wtedy, jeżeli będą miały na tych terenach wierną ludność niemiecką. Tymczasem ludność ta w dalszym ciągu odpływa z Górnego Śląska, na którym kryzys gospodarczy jest coraz ostrzejszy. Z ludźmi głodnymi, wydanymi na łup najostrzejszego radykalizmu społecznego nie można utrzymywać granic, ani prowadzić niemieckiej polityki kulturalnej. W związku z tem poseł Ehrhardt zażądał jak najdalej idącej pomocy na rzecz Śląska, zwłaszcza w dziedzinie komunikacji kolejowej i kanałowej.

Następnie przemawiał członek górnośląskiego wydziału prowincjonalnego Greulich, który również uskarżał się na ciężkie położenie rolnictwa, przemysłu i rękodzieł na Śląsku, poczem zabrał głos burmistrz miasta Zabrza, Franz, który oświadczył, że nadzieje, jakie ludność Śląska Opolskiego przywiązywała do wizyt Hindenburga i różnych ministrów okazały się złudnemi.

Całe zebranie miało charakter wybitnie antypolski i zmierzający do podjęcia intensywnej akcji germanizacyjnej na Śląsku Opolskim. Jest rzeczą charakterystyczną, że brali w nim udział m. in. minister Grzesiński i p. Loebe (obaj socjaliści), **deklamujący dużo przy różnych okazjach o poszanowaniu dla praw mniejszości narodowych i o potrzebie pokoju światowego.**

Kobieca gubernia

W PORZE ZIMOWEJ.

Przy tegorocznych wyborach do Sowietów szczególny obraz przedstawiała akcja wyborcza w gub. Kałuższkiej, która uzyskała nazwę gubernji kobiecej, pochodzącą stąd, że ludność męska tej gubernji zmuszona jest z powodu braku zajęcia udawać się na robotę do prowincyj bardziej uprzemysłowionych, wobec czego **cała gubernja pozostaje na zimę prawie bez mężczyzn.**

Okoliczność ta w wysokim stopniu utrudniała pracę sowietów miejscowych, których członkami byli prawie wyłącznie mężczyźni. W niektórych miejscowościach dochodziło nawet do tego, że sowiety na okres zimowy całkowicie przerywały urzędowanie, gdyż członkowie ich rozproszeni byli po całej Rosji.

Z tego względu podczas tegorocznej kampanji wyborczej w gubernji Kałuźskiej wysunięto **hasło wzmożonego wybierania kobiet.** W wyniku tej akcji weszły kobiety do sowietów w gubernji tej w daleko większej ilości, niż w latach poprzednich, stanowiąc obecnie około 27 proc. wszystkich członków sowietów wiejskich i miejskich.

Ponad 140 kobiet powołano w sowietach gubernji Kałuźskiej na stanowiska prezesów sowietów, podczas gdy w sowietach zeszłorocznych w prezydjum sowietów zasiadało tu ogółem zaledwie 39 kobiet.

Popierajcie L. U. P. P.

ZYGZAKIEM.

Niewesołe budżety.

Właśnie minęły już dni trzy,
Jak pierwszy był i pieniądze,
Człowiek był milszy i sytszy
I wszelkie ukoił żądze.

Franio otrzymał trzewiki,
Wstążeczka biała dla Zochy;
Koszulki dwie dla podwiki,
Oraz jedwabne pończochy.

I radość była na czole
I humor panował wielki,
że się znalazły na stole
Dla wszystkich cztery serdelki.

Ojciec fantazji nie traci
I niby rad z tego względu,
Że za garnitur zapłacił
Ratę dziesiątą już z rzędu.

Dać trzeba też z obowiązku
Na letnie palto zadatek,
Wpis w szkole, składka do związku,
Pozatem miejski podatek.

Gdy los się tak macza w occie,
Gdyś się okrutnie tak wkopał,
Zapłacisz radjo na poczcie.
Mieszkanie, światło i opał.

Ledwie się w oczach rozwidni,
Po pierwszym znowu ci smutno,
Bo zanim przeminie trzy dni,
W kieszeni straszliwe płótno.

Ten budżet gaśnie w powiciu
I to mnie jedno pociesza,
że trwacie tak mężnie w życiu
Że się tak rzadko kto wiesza.

(ć.)

Cena pokoi dla wycieczek
NA P. W. K

Powodzenie Wystawy Krajowej w Poznaniu zależeć będzie od tego, jak zostanie ujęta sprawa wycieczek. — Kwestja ta jest tk ważna i zarazem trudna do rozwiązania, że nie podoła jej żaden komitet turystyczny, jeśli nie znajdzie zrozumienia i poparcia wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Dziś już więc należy się tą sprawą gorliwie zająć, omawiać ją na zebraniach organizacyj i towarzystw. Jeśli już powiązały się komitety wycieczkowe, to powinny one zgłosić się do powiatowych komitetów turystycznych.

Dla zbiorowych wycieczek będą zarezerwowane kwatery w cenie od 2.50 do 5.50 zł. Posiłek będzie wynosił od 1.00 do 1.50 zł. Oczywista, że kwatery te będą zbiorowe i przeznaczone tylko dla warstw najbiedniejszych.

Pojedyńcze pokoje dla wycieczkowiczów będą w cenie 6—8 zł. i 10—12 zł. Z dwoma łóżkami kwatera będzie kosztować drożej: 8—11 zł., 14 i 16 zł. (w razie pobytu tylko jednej doby dopłacać się będzie o 50 proc. drożej.)

Przy pobycie ponad 3 doby będzie opust 10 proc., a dłuższym pobycie rabat będzie się zwiększał. Wycieczki zatem dobrze zrobią w interesie własnym, jeśli zawczasu podadzą komitetowi turystycznemu dane, dotyczące ilości osób, termin, w którymby pragnęli zwiedzić Wystawę, gdyż nie poczynienie tych kroków, może narazić na niepotrzebne wydatki.

Żeby jednak ruch wycieczkowy miał charakter uregulowany — towarzystwa wycieczkowe musiałyby pilnie przestrzegać terminu, wyznaczonego przez P. W. K.

Zjazd prezydentów miast
województwa Kieleckiego.

W ubiegłą sobotę odbył się w Kielcach pod przewodnictwem wojewody Korsaka zjazd prezydentów wydzielonych miast wojew. Kieleckiego.

W zjeździe wzięli udział: prezydent Kielc Gettel, prezydent Sosnowca dr. Marczyński, prezydent Dąbrowy Górn. dr. Madeyski, prezydent Będzina Michael, prezydent Zawiercia Klepa, prezydent Częstochowy Jarmułowicz, wicepr. Radomia Uziębło, komisarz rządowy w Ostrowcu Seruga, ponadto zaś z ramienia urzędu wojewódzkiego naczelnik wydziału samorządowego dr. Serafin, naczelnik wydziału administracyjnego dr. Kałuski, radca wojewódzki Serednicki, referendarze Grabiński i Reszke, oraz w charakterze gościa starosta kielecki Boryssowicz.

Zjazd zagaił p. wojewoda Korsak podniosłem przemówieniem, w którem ujął istotę zadań i pracy samorządów miejskich. W toku obrad zostały wygłoszone następujące referaty:

1) Wskazówki w związku z układaniem budżetów miejskich na rok 1929-30 — dr. Serafin.

2) Rola i zadania miast w sprawach aprowizacyjnych — ref. Reszke.

3) Projekt zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o rozbudowie miast i uwagi o obecnym stanie rozbudowy miast wydzielonych województwa Kieleckiego — dr. Serafin.

4) Stan sanitarno - porządkowy miast wydzielonych województwa Kieleckiego w oświetleniu lokalnych inspekcyj sanitarno - porządkowych — dr. Ostromęcki.

5) Utworzenie Związku międzykomunalnego samorządów Zagłębia Dąbrowskiego dla rozbudowy szpitala epidemicznego — dr. Ostromęcki.

W referatach tych, jak też i w dyskusji, jaka się po każdym referacie wywiązywała, omówiono całokształt zadań i prac samorządów miejskich, w szczególności zaś w dziedzinie gospodarki miejskiej, aprowizacji ludności, rozbudowy miast i sanitarno-porządkowej.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 Wtorek	Dziś Adrjana i Euzeb	
	Jutro Wiktora i Wikt M	
	Wsch. słońca	7 m. 15
	Zach. „	16 m. 20

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Małżeństwo .
Kino „Sfinks" — „Ponad śnieg".
Kino „Wawel" — „Z dymem pożarów".
Kino „Corso" — „Zdeptany kwiat".
Kino „Uciecha" — „Z dymem pożarów".

× **TEMPERATURA.** Wczoraj w Sosnowcu termometry wskazywały o g. 7 rano — 6.6 st. C., o godz. 1 pop. — 2.4 st. C., o godz. 9 wiecz. — 4.6 st. C.

× **REKOLEKCJE** Zarząd N. O. K. w Sosnowcu komunikuje: Staraniem N. O. K. rozpoczynamy dziś, wtorek o godz. 7 wieczorem na plebanji w Sosnowcu Rekolekcje dla pań z inteligencji pod kierunkiem Ojca Viatora z Warszawy Odbędą się 3 konferencje. Karty wstępu w bardzo ograniczonej ilości można jeszcze nabyć na miejscu przed rozpoczęciem Rekolekcji.

Teatr w Katowicach.
REPERTUAR.

Wtorek, 5 marca „Manon".
Środa, 6 marca „Halka" (gościnny występ L. Zamorskiej).

× **ORGANIZACJA KOMITETU POWIATOWEGO OBCHODU IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** W czwartek, dn. 7 b. m. o godz. 6 wiecz. w gmachu starostwa odbędzie się zebranie prezesów komitetów lokalnych obchodu imienin marsz. Piłsudskiego, oraz przedstawicieli instytucyj i urzędów państwowych celem zorganizowania komitetu powiatowego. Na posiedzeniu tem przewodniczący komitetów lokalnych złożą sprawozdania z podjętych w sprawie obchodu zamierzeń na swych terenach, poczem ustalony zostanie jednolity program akcji dla całego powiatu.

× **PRELIMINARZ BUDŻETOWY BĘDZINA.** Zarząd miejski w Będzinie rozpatrzył już i ustalił preliminarz budżetowy na 1929-30 r. Preliminarz obejmuje w dochodach zwyczajnych 1.603.096 zł. nadzwyczajnych 1.990.000 zł. W wydatkach zwyczajnych 1.776.914 zł. nadzwyczajnych 1.990.000 zł. Ogółem dochody przewidują 3.593.096 zł. czyli niedobór wynosi 173.818 zł. Preliminarz został przesłany do rozpatrzenia komisji skarbowo budżetowej i prawdopodobnie za miesiąc znajdzie się na Radzie miejskiej celem ostatecznego załatwienia.

Akademja papieska
W SIELCU.

dniu 3-cim b. m. odbyła się starani em Ligi Katolickiej parafji Nowosieleckiej w Sosnowcu uroczysta Akademja ku czci Papieża. Zagaił Akademję ks. prob. Smużyński, poczem znana prelegentka p. Hallerówna w dłuższem swem przemówieniu przedstawiła historję kościoła katolickiego w Polsce od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej, podkreślając znaczenie kościoła katolickiego w Polsce i na tem tle kreśląc potrzebę współpracy wszystkich Polaków - katolików w odrodzeniu religijno - narodowem. Następnie zademonstrowano żywe obrazy, przedstawiające Polskę i Stolicę Apostolską w alegorycznem ujęciu momentu, gdy z rąk Papieża spadają łańcuchy niewoli. Akademję uzupełniły deklamacje młodzieży, występ hóru kościelnego parafji Nowosieleckiej i orkiestry fabr. Hulczyńskiego oraz popis maleńkich aktorów z ochronki nr 6. Całość wywarła na słuchaczach b. miłe wrażenie. Czysty dochód w kwocie 110 zł. Liga Katolicka przeznaczyła na akcję katolicką i częstochowskie seminarjum duchowne. Pozatem zebrani na Akademji postanowili w celu upamiętnienia święta przesłać za pośrednictwem ks. biskupa Kubiny wyrazy najwyższego hołdu oraz czci synowskiej dla Ojca św. Za naszem zaś pośrednictwem Liga Katolicka składa serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim którzy przyczynili się do uświetnienia Akademji, a w szczególności ks. prob. Smużyńskiemu, p. Hallerównej, Twu „Sokół" za udzielenie lokalu, dyrekcji fabr. Hulczyńskiego za orkiestrę i innym.

× **ODCZYTY KS. W. LESNOBRODZKIEGO.** Ks. W. Lesnobrodzki, b. generał armji carskiej, a obecnie ksiądz katolicki, który od piątku wygłasza odczyty w jęz. rosyjskim, rozpoczyna od dn. 5 marca odczyty w jęz. polskim z następującym programem: wtorek — „Psychologja katów czrezwyczajki", środa— „Krwawe tajemnice masonerji", czwartek — „Kawaleryjska droga od munduru generalskiego do sutanny kapłańskiej". W odczytach tych ks. W. Lesnobrodzki opuścił znaczną część rozważań wybitnie psychologicznych, a natomiast przytoczy cały szereg nowych i wysoce interesujących faktów i własnych przeżyć. Po ukończeniu tej serji odczytów ks. W. Lesnobrodzki powtórzy swoje odczyty w mniejszych miasteczkach Zagłębia. Jeszcze raz zaznaczyć tutaj należy, że ks. W. Lesnobrodzki całkowity dochód ze swoich odczytów przeznacza na wydawanie książek i broszur, mających na celu pracę misyjną w duchu ideologji katolickiej na naszych kresach wschodnich, jak również mających na celu walkę z komunizmem.

Niedzielną nabożeństwo ks. W. Lesnobrodzkiego w sosnowieckim kościele parafjalnym zgromadziło b. wiele publiczności. Śpiewał udatnie naprędce zorganizowany chór członków miejscowych Towarzystw śpiewaczych, złożony z 11 osób.

Zielona kadra 1917 r.
w pow. Miechowskim.
KALINKA—STRZĘPIOŁA—MUCHA.

Poniżej podane autentyczne fakty zostały spisane przez pewną panią, żonę ziemianina z pod Miechowa. Cały okres wojny przetrwali oni w swoim majątku.

Mniej więcej od połowy 1917 roku okolica nasza poczęła się roić od dezerterów z wojsk rosyjskich i austrjackich, kręciły się też różne nieznane, a niewyraźne figury. Wielu z tych zostało później bandytami. Najpierw nawiedzali oni dwory, prosząc o wsparcie lub też zuchwale dopominając się o zużyte przepustki, aby móc pozornie jako legjoniści ukrywać się przed władzami austrjackiemi, które u nas wówczas rządziły.

Falujące zbożami pola przecięte były całą siecią trójek, podobnych do wydeptanych w lesie ścieżyn zajęczych: tędy - to chadzali owi ludzie. Przejeżdżając przez las, raz wraz spotykało się wygasłe ogniska, to znów pozostawione garnki: w gęstych zaroślach słyszało się tajemniczy szelest. Wkrótce rozpoczęły się napady na przejezdnych, na dwory i miasteczka. Wsie zostawiano przeważnie w spokoju, gdyż po wsiach właśnie bandyci mieli swych sprzymierzeńców.

Pierwszym też hersztem opryszków, który u nas zasłynął, był niejaki Strój, syn zamożnego włościanina. Ojciec nie chciał mu dawać pieniędzy na hulanki, więc zdobywał je, rabując sklepy (przeważnie żydowskie) po miasteczkach. Podobnie postępował Sakwa, dezerter z wojska austrjackiego; gdy zaś ze swoją bandą napadł na jadących wozami, to kazał się wszystkim żegnać, aby rozpoznać chrześcijan od żydów i ograbiał tylko tych ostatnich.

Dziwny był chaos w pojęciach moralnych tych pierwszych opryszków i temże Sakwa, spotkawszy kiedyś biedną kobiecinę, która, zawodząc rozpaczliwie, prowadziła na sprzedaż ostatnią krowę, przystanął, a rozpytawszy o wszystkie szczegóły jej nędzy, dał uszczęśliwionej kobiecie dostateczną sumę, aby mogła krowę—żywicielkę zachować.

Głośnym też stał się niejaki Kozuń, który przezwał się „Kalinka", a mia bandę z czterdziestu przeszło ludzi złożoną. Nosił mundur, a na wojskowej czapce widniał napis: „Boże, zbaw Polskę!" Kalinka napadał głównie na dwory, nękał zwłaszcza jeden z nich: obrabowawszy go doszczętnie za pierwszą bytnością i potem nie dawał właścicielom spokoju, wpadając nieomal codziennie to po sól, to po zapałki lub inne drobiazgi i zachowując się jak u siebie w domu. Trzeba jednak przyznać, że Kalinka, o ile do niego nie strzelano, nie zabijał. Dla służby dworskiej bywał hojny — coprawda z kradzionych pieniędzy — i dawał królewskie napiwki. Miewał też odruchy pewnej galanterji względem kobiet.

Upatrzył naprzykład kiedyś napad na pewną leśniczówkę. Ustawił straż przy każdem wejściu, jak to zawsze zwykł czynić, a sam z dobranem gronem towarzyszy wtargnął gwałtownie do kuchni, dopominając się hałaśliwie o posiłek i napitki. Leśniczy prosił go, aby nie krzyczał tak głośno i towarzyszom zabronił, bo żona jego jest bardzo nerwowa. Kalinka zamilkł natychmiast, a gdy ukazała się wylękniona kobieta, rzucił się całować jej ręce, mówiąc:

— Niech się pani leśniczowa nie boi, my nic jej złego nie zrobimy.

Nie przeszkadzało mu to oczywiście splondrować całe mieszkanie, lecz najpierw kazał sobie podać książki rachunkowe i obliczył, ile pieniędzy być powinno w domu. Powiedziano mu, że nikt dziś większych sum u siebie nie trzyma, Kalinka jednak przeszukał wszędzie, ale nawet bielizny prawie nie było, gdyż suszyła się właśnie na strychu. Kalinka zdziwił się tem pozornem ubóstwem i natrafiwszy na skromną biżuterję pani domu, rzekł tylko:

— Nic nam po tem. — Odłożył do zabrania jedynie futro gospodarza. Jednak na prośby gospodyni, która tłumaczyła Kalince, że praca jej męża wymaga ciepłego okrycia, wyszedł, nic nie zabierając. Pozostawił tylko kartkę z zawiadomieniem, iż na właściciela tych lasów naznacza podatek w sumie dwunastu tysięcy rubli z kopiejkami i że się po ten podatek wkrótce zgłosi.

Tak więc ów leśniczy wyszedł o

Nieszczęśliwy wypadek
PRZY PRACY.

Na szybie Korneljusz, należącym do Towarzystwa „Saturn" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi znany i zasłużony działacz „Pracy Polskiej" i b. prezes filji tej organizacji na kopalni Jowisz, Józef Żątowski, zatrudniony w charakterze maszynisty.

W czasie zapalania motoru benzynowego przy maszynie Żątowski uderzony został bardzo silnie korbą poniżej klatki piersiowej, doznając ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Czeladzi i poddano operacji. Stan Zątkowskiego groźny.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** We wtorek, t. j. dziś, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, celem powzięcia stosownie do przepisów powtórnej uchwały w sprawie zaciągnięcia w polskim banku Komunalnym krótkoterminowej pożyczki, w wysokości 100 tysięcy zł. na wyrównanie bodaj części zaległości, pozostawionych przez poprzedni zarząd miasta.

× **TYDZIEŃ DZIECKA.** Na prośbę Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia temu Komitetowi na urządzenie „Tygodnia Dziecka" w czasie od 16 do 23 maja r. b. na całym obszarze Rzeczypospolitej, oprócz województwa Śląskiego, Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego. Uzyskane ze zbiórki fundusze przeznacza się na cele rzeczonego Komitetu.

× **SAMORZĄD UCZNIOWSKI** przy państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem im. Marji Konopnickiej w Sosnowcu zawiadamia, że zamierzone odłożenie koncertu, urządzanego przez uczenice seminarjum zostało zaniechane, wobec czego „Wieczór artystyczny" odbędzie się w podanym już terminie t. j. dnia 6 marca b. r. o godz. 20 w sali kina „Kometa" w Dąbrowie Górniczej.

× **ZE ZJAZDU ZW. STRZELECKIEGO.** Sekretarz zjazdu delegatów obwodu sosn. Związku strzeleckiego, p. Wład. Baran prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania: Niniejszym uważam za swój obowiązek sprostować, iż twierdzenie, zawarte w nr. 61-ym „Expresu Zagłębia" z dnia 4-go b. m. w artykule p. t. „Obrady zjazdu delegatów Związku strzeleckiego w Sosnowcu", iż „prośbę p. Haukego o uchylenie decyzji zarządu w sprawie wykluczenia ze Związku strzeleckiego przekazano sądowi honorowemu przy Okręgu Związku strzeleckiego w Katowicach" jest niezgodne z prawdą. Natomiast prawdą jest, że zjazd delegatów Związku strzeleckiego w dniu 3 b. m. zatwierdził uchwały: zarządu Oddziału z dnia 18 stycznia r. b. wykluczającą p. Aleksandra Haukego ze Związku strzeleckiego, jak również i zarządu Obwodu z dnia 8 lutego r. b., potwierdzającą decyzję zarządu oddziału w Sosnowcu.

Budowa piekarni mechanicznej w Sosnowcu
mającej wypiekać 30 000 kg. chleba i 6.000 kg. bułek.

W Sosnowcu w niedługim czasie uruchomioną zostanie wielka piekarnia mechaniczna, co wywołuje duże zainteresowanie wśród właścicieli piekarń, jak i sklepów spożywczych. W sprawie piekarni mechanicznej zasięgnęliśmy bliższych informacyj u wiceprezydenta Jarży, podając je w tej chwili bez żadnych omówień.

Piekarnię mechaniczną buduje i prowadzić będzie spółdzielnia „Produkcja", której udziałowcami są: związek spółdzielni spożywców, miejscowe kooperatywy spożywcze, miasto Sosnowiec i m. Dąbrowa, oraz Sejmik. Sosnowiec zakupił 25 udziałów po 1000 zł., a odpowiednia pozycja na zakupno dalszych 25 udziałów znajduje się w budżecie. Prezesem zarządu spółdzielni „Produkcja", jak również kierownikiem piekarni jest p. Fuks, fachowiec, który prowadził już mechaniczną piekarnię w Pabjanicach.

W tej chwili gmach piekarni pokrywany jest dachem oraz przeprowadza się instalację elektryczną, wodno - kanalizacyjną, centralne ogrzewanie itd. Zamówione zostały już również maszyny a piece nadejść mają w niedalekiej przyszłości. **Otwarcie i uruchomienie piekarni przewidziane jest pod koniec maja r. b.** Koszt wybudowania wynosić będzie około 800 tys. zł. Piekarnia, przystosowaną będzie do wypieku **30.000 klg. chleba i 6.000 kg. białego pieczywa, dziennie.** Początkowo jednak wypiek ograniczony zostanie do połowy tej możliwości.

W związku z kursującemi po mieście pogłoskami, o mającej być wszczętej akcji wydziału sanitarno-policyjnego Magistratu w Sosnowcu, zmierzającej do surowego przestrzegania przepisów sanitarnych w piekarniach prywatnych i zamykania z tego powodu tych piekarń, aby uniknąć konkurencji ze strony piekarń prywatnych, otrzymaliśmy od wiceprezydenta Jarży wyjaśnienie.

Wiceprezydent Jarża oświadczył, że nie grają tu roli żadne względy konkurencyjne, bowiem **piekarnia mechaniczna konkurencji obawiać się nie będzie.** Natomiast niewątpliwie przestrzegane będą ściśle przepisy sanitarne, bowiem tego kategorycznie domagają się władze nadzorcze. Dzisiaj, z wielu względów Magistrat na wiele rzeczy patrzy przez palce. Z chwilą uruchomienia piekarni mechanicznej względy te ustąpią i **prawdopodobnie wiele piekarń zostanie zamkniętych,** o ile nie zastosują się do przepisów. Przepisy zaś te mówią, że **piekarnia nie może mieścić się w suterynie, że magazyn powinien być odpowiednio przewiewny że piekarnia powinna posiadać odpowiednie urządzenia dla mycia się pracowników, że właściciele piekarń powinni przechodzć na maszynowy wyrób pieczywa itd.**

Z tego istotnie wynika że niejedna z piekarń prywatnych znajdzie się w nielada trudnej sytuacji. Zauważyć jednak przytem wypada, że Magistrat sosnowiecki siłą rzeczy będzie występować **w podwójnej roli w stosunku do piekarzy,** jako wykonawca woli władz nadzorczych w zakresie sanitarnym i jako konkurent, ponieważ będzie współwłaścicielem piekarni mechanicznej, zaangażowany dość poważnie finansowo w tej piekarni.

Ofiary na Krzyż
złożone w naszej Administracji.

Na wzniesienie Krzyża, zniszczonego przez bluźnierców - zbrodniarzy na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu złożyli w naszej Administracji:

W. P. zł. 1. Bezimiennie zł. 5.

× **WIECZÓR DYSKUSYJNY W ROZWOJU.** Dziś o godz. 7.30 w lokalu „Pracy Polskiej" w Sosnowcu (Kołłątaja 3) odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Rozwoju życia narodowego". Referować będzie p. Władysław Kański. Wstęp dla członków i sympatyków. Pożądany liczny udział kupiectwa i rzemieślników.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfus plamisty — 1 zgon, szkarlatyna — 8, dyfteryt — 2, róża — 2, gruźlica — 2 (w tem 1 zgon). Wydział zdrowia Magistratu sosnowieckiego odkaził 13 mieszkań i 2 osoby odroczono.

× **POLICJA W AKCJI PRZECIWPOWODZIOWEJ.** Jak wiadomo, policja bierze duży udział w organizowanej akcji na wypadek powodzi, w postaci tworzenia stałych dyżurów, sygnalizujących przybór wody oraz pogotowia, mającego na celu udzielanie pomocy w razie powodzi przez ratowanie ludzi i dobytku. W sprawie tej odbyła się wczoraj w gmachu starostwa t. zw. odprawa policyjna, na której kierownicy komisarjatów policyjnych otrzymali szczegółowe wskazówki i instrukcje dotyczące zadań policji na wypadek powodzi.

× **PO ARESZTOWANIU WŁAMYWACZA.** W niedzielnym numerze pisaliśmy o aresztowaniu w Krakowie włamywacza, który dokonał włamań do gimnazjum męskiego im. B. Prusa w Sosnowcu i do szkoły powszechnej przy ulicy Żytniej. Włamywaczem tym był 21-letni Karol Pawlicki z Piotrkowa. W czasie przesłuchiwania Pawlickiego w urzędzie śledczym w Sosnowcu przyznał on się również do dokonania włamania 10 października ub. r. do seminarjum nauczycielskiego w Dąbrowie, skąd skradł wówczas przeszło 400 zł. Zachodzi przypuszczenie że aresztowany Pawlicki ma na sumieniu szereg innych podobnych kradzieży.

NA EKRANIE.

„Małżeństwo" w kinie „Zagłębie".

Dzieje serca młodej mężatki są zawsze wdzięcznym tematem dla psychologicznych dociekań w mniej, lub więcej artystycznych poczynaniach. Z reguły zawiedzione nadzieje w małżeństwie, bynajmniej niebędącem poetyczną bajką z tysiąca i jednej nocy, wprowadzają do serca młodej kobiety rozterkę, która tylko dzięki taktowi i zimnej krwi męża nie zaprowadzi mu żony na bezdroża.

Na tem tle reżyser „Małżeństwa" rozwinął interesujący dramat psychologiczny. Całą jednak zasługę wartości tego filmu posiadła Brygida Helm, której szczerość gry jest chwilami zachwycająca.

Obraz niecodzienny, gra Brygidy Helm wspaniała.

× **NOWE OPADY ŚNIEŻNE.** Jeszcze nie uprzątnięto ogromnych zwałów niedawno opadłego śniegu i na niektórych drogach nie zdążono jeszcze przetorować należycie jezdni, gdy znów od dwóch dni, nastąpił nowy opad śniegu. Wprawdzie obecnie śnieg jest mniejszy, lecz dzięki temu, że pada niemal bez przerwy, znów zaczęły się tworzyć zaspy i zatory. Wczoraj np. kursowały tramwaje bez przyczepek, gdyż skutkiem śliskiego i w wielu miejscach zasypanego toru mogły kursować tylko pojedyńcze wagony. Również na niektórych drogach powstały zaspy, uniemożliwiając ruch kołowy. Dotychczas samorządy Zagłębia wydały już kilkadziesiąt tysięcy zł. na uprzątanie i wywożenie śniegu i gdyby opady trwały nadal, mogłoby to spowodować poważne następstwa. Ruch pociągów, po usunięciu niedawnych trudności, a przedewszystkiem skutkiem podniesienia się temperatury, wrócił prawie do normalnego stanu i naogół pociągi kursują z nieznacznem opóźnieniem.

Program radjowy
NA WTOREK 5 MARCA.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 — Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
16.45 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych
17.00 — Wykład historji Polski.
17.25 — Odczyt pt. „Samuel Zborowski — Juljusza Słowackiego" cz. IV — wygł. p Edward Rybarz
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.35 — Recytacje poetyckie z Wilna.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny
19.10 — Komunikat harcerski.
19.20 — Odczyt p. t. „Polska w poezji włoskiej" cz. II wygł. prof. Michał Asanka-Japolł.
19.50 — Transmisja opery z Poznania „Krzyżacy" opera Adama Dołżyckiego.

Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i PAT. z Warszawy.

---

bronną ręką z opresji, jakkolwiek zanał dnia tego sporo wstrząsających wrażeń. Rano bowiem, gdy odwoził do banku pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży leśnej, omal nie wykoleił się pociąg, którym jechał. Jacyś bandyci położyli na torze kolejowym sztabę żelazną, chcąc skorzystać z wypadku, aby obrabować podróżnych: szczęśliwie maszynista w ostatniej chwili spostrzegł przeszkodę i zdołał pociąg zahamować. Wieczorem zaś, gdy leśniczy powracał bryczką od stacji do domu, spostrzegł dwóch ludzi, stojących z bronią w ręku po obu stronach drogi. Kazał zatem woźnicy zaciąć konie i udało mu się szczęśliwie pędem przejechać. Następnie wdarł się Kalinka ze swą bandą. Po naznaczoną kontrybucję wrócił istotnie pewnego dnia o zmierzchu, gdy gajowi odnosili leśniczemu pieniądze. Bandyci natychmiast umieścili się w ten sposób, że jedni odbierali kwity, a drudzy pieniądze, kontrolując czy są wszystkie. Działo się to na ganku, poczem Kalinka wszedł do domu, ale i tym razem leśniczy rano odwiózł znaczną sumę do banku, zatem oprzyszek zadowolnił [illegible] poczęstunkiem, który przygotowano śpiesznie, gdyż Kalinka nieraz powiadał, że jedzenie dla niego i towarzyszy powinno być zawsze gotowe.

Zwykłą metodą Kalinki było rewidowanie książek rachunkowych, tak też uczynił i w innej leśniczówce, a rozgniewany, że kasy zastaje zawsze prawie puste, wmawiał w leśniczego, że pewnej sumy brakuje, zwymyślał go okropnie, nazywając złodziejem, a wreszcie oświadczył, że za karę przyjdzie go zamordować. Biedny człowiek codziennie oczekiwał śmierci z rąk bandyty, ale skończyło się na strachu.

Zacytuję jeszcze jeden przykład owej galanterji dla kobiet, jaką odznaczał się Kalinka.

Pewnego razu mocno podchmielony zajechał sam konno przed znajomy mi dobrze dwór i począł wołać na służbę. Wszyscy w strachu, nikt nie wychodzi. Lecz gdy Kalinka zniecierpliwiony mierzy z brauninga do okna jadalni, wychodzą dwie młodziutkie panienki, córki właścicieli, których właśnie nie było w domu. Zapytają Kalinkę, czego sobie życzy?

— Broni mi trzeba! — odpowiada bandyta, lecz dziewczęta twierdzą, że broni w domu niema.

— A wstyd będzie, jak poszukam i znajdę! — drwi Kalinka.

— Proszę szukać — mówią odważne dziewczęta, otwierając naoścież drzwi wejściowe.

Kalinka jednak nie zeszedł nawet z konia, uspokoił panienki, twierdząc, że nigdy im krzywdy nie wyrządzi, na pożegnanie podał im rękę i odjechał.

Oczywiście niezawsze Kalinka zachowywał się tak rycersko wobec dam, grabiąc sumiennie w ich obecności, ale straszyć usiłował tylko mężczyzn. Zajechawszy kiedyś do pewnego administratora majątku, jak zwykle otoczył szybko dom, wchodząc z kamratami przez kuchnię. Jak zwykle też zasiedli do posiłku, podczas którego Kalinka począł dowodzić, że niema jak wojenka i wywijał przez cały czas szablą nad głową przerażonego administratora. Potem przez dłuższy czas trwały dysputy na ten i ów temat, przyczem, jak łatwo się domyślić, zarówno administrator, jak i jego pomocnik starali się we wszystkiem zgadzać z Kalinką. Jednakże ten ostatni, urwawszy wpół słowa, wydostał zegarek i długo się zastanawiał: była to najprzykrzejsza chwila niepewności dla domowników. Lecz Kalinka schował zegarek i mruknąwszy:

— „Za późno" — wyszedł wraz z towarzyszami.

Kozuń — Kalinka długo grasował bezkarnie po okolicy. Policja austryjacka obojętnie się odnosiła do wszelkich rozbojów, zajęta wyłącznie odbieraniem naznaczonego na wsie i dwory podatku w zbożu, zwanego kontyngentem. Ludność spokojna była zupełnie przez bandytów steroryzowana, lecz większość włościan, jak już zaznaczyłam, sprzyjała im i nieraz była powiadomiona o mających się odbyć napadach, o czem otwarcie mówili. Gdy pytano ich, skąd mają tę wiadomość, odpowiadali:

— A bo widzieliśmy ludzi, udających z workami.

Ktoś, nie znający miejscowych stosunków, dziwił się, co to może mieć wspólnego z napadem. Jednakże przepowiednia się sprawdziła i doszło do tego, że bandyci nietylko dla siebie rabowali, ale rozdawali część rzeczy lub towarów swoim cichym sprzymierzeńcom.

(d. c. n.)

Z SALI SĄDOWEJ.

BESTJALSTWO AWANTURNIKÓW.

W dniu 9 października ub. r. naogół spokojna kolonja Piaski, była widownią dzikich wybryków awanturników. Oto 30-letni Jan Górniak (kolonja Piaski 13), 24-letni Stanisław Górniak (Nowopogońska 8), 28-letni Stefan Norek, 20-letni Stefan Tutek i 60-letni Wład. Górniak z Czeladzi (Węgroda Górna 19) spotkawszy na ulicy 34-letniego Jana Serafina pobili go. Napadnięty ratował się ucieczką i schronił się w swem mieszkaniu, obok mieszkania Aleksandra Typra. Tymczasem napastnicy sądząc, że Serafin schronił się do Typra, poczęli bombardować mieszkanie tego ostatniego, a gdy ten wyszedł z mieszkania, rzucili się na niego niemiłosiernie katując laskami i prętami żelaznemi. Nieprzytomnego Typra odwieziono do domu, lekarz stwierdził złamanie lewego uda.

Sąd okręgowy skazał bestjalskich awanturników na 8 miesięcy więzienia.

„JĘZYCZEK" GO WYDAŁ.

W fabryce „Światowid" w Pohulance pod Myszkowem w nocy z 18 na 19 października ub. r. dokonano kradzieży pasów transmisyjnych wartości 1500 zł. Złodziej pozostawił ślady po sobie w postaci odcisków gumowychh obcasów i oderwanego języczka od bucika sznurowanego. Podejrzanemu o kradzież 24 letniemu Franciszkowi Bronikowskiemu zawodowemu złodziejowi, właśnie brakowało owego języczka u trzewika. Były również i inne dowody.

Sąd okręgowy skazał Bronikowskiego na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw.

MORDERCZY NAPAD.

Wieś Sarnów w powiecie Będzińskim była widownią mrożącego krew w żyłach zajścia, wywołanego przez bandę opryszków, na czele której stał 21-letni Feliks Gęborski z Sarnowa.

Wieczorem dnia 16 października ub. r. na powracających do domu przez wieś Sarnów 29-letniego Józefa Fabę i dwóch jego kolegów napadli Feliks i Dominik Gęborscy, Szastak i Cielniaszek, uzbrojeni w okute laski. W czasie walki Józef Faba uderzony laską w głowę przez Gęborskiego runął na ziemię z rozbitą czaszką. Przewieziony do szpitala Faba zmarł.

Sprawcę ohydnego czynu aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu. Wczoraj zajął on wespół z innymi ławę oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Przewód sądowy winę Feliksa Gęborskiego niezbicie ustalił, wobec czego skazany on został na zamknięcie w więzieniu, zamieniającem dom poprawy na przeciąg lat trzech. Na zasadzie ustawy amnestyjnej karę tę zredukowano mu do dwóch lat. Pozostałych podsądnych z braku dostatecznych dowodów winy — uniewinniono.

Kronika Zawiercia.

× **ZABEZPIECZENIA PRZED POWODZIĄ.** Magistrat wydał zarządzenia zmierzające do usunięcia i zredukowania niebezpieczeństw możliwej powodzi. W pierwszym rzędzie zostaną poddane kontroli szluzy i zabezpieczenia brzegów Warty. Wydziałowi budowlanemu polecono obserwację nad objektami położonemi w zagrożonych punktach, opracowano również plan ewentualnej pomocy aprowizacyjnej. Wobec wciąż większych opadów, które zwiększyć mogą rozmiary powodzi, czy nie byłoby właściwem przygotowanie kwater dla mieszkańców Małego Zawiercia, którym powódź zagraża w pierwszej linji?

× **JESZCZE NIE NAJGORZEJ.** Na zjeździe prezydentów miast w Kielcach, z okazji omawiania ogólnej sytuacji sanitarnej naczelnik wydz. zdrowia dr. Ostromęcki stwierdził, że mimo ogólnie niskiego stanu, Zawiercie stoi pod względem stanu sanitarnego na drugiem miejscu szeregu miast województwa.

× **KRADZIEŻE.** W pociągu Kraków-Warszawa skradziono Filipowi Ryngielowi z Przemyśla portfel zawierający prócz dokumentów 189 zł. i 2 dolary.

— Zamieszkałej przy ul. Kościuszki 19 Anieli Cajer skradziono z korytarza poduszkę wartości 40 złotych.

× **TRZEBA SŁUCHAĆ WŁADZY.** Za nieposzanowanie władzy odpowie przed sądem grodzkim Wacław Zatoński, zam. przy ul. Wroniej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polska zajmuje jedno z głównych miejsc wśród państw

UTRZYMUJĄCYCH STOSUNKI Z CZECHOSŁOWACJĄ.

W Pradze ukazała się w ostatnich dniach bardzo ciekawa statystyka, dotycząca stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Statystyka ta wykazuje, że Polska zajmuje jedno z głównych miejsc wśród państw, z któremi Czechosłowacja prowadzi wymianę gospodarczą, przyczem towary, które Polska przywozi do Czechosłowacji, przewyższają dość znacznie wartość produktów, jakie Czechosłowacja wynosi do Polski.

I tak w roku 1928 wywiozła Polska do Czechosłowacji towary w ogólnej wartości 2 miljardów 505 miljonów koron czeskich (1 złoty polski równa się około 5,75 korony czeskiej). W tymsamym czasie Czechosłowacja wysłała do Polski produkty ogólnej wartości 1 miljarda 701 miljonów koron. Tak więc w sumie saldo polskie jest dodatnie i wykazuje nadwyżkę na korzyść Polski w wysokości 804 miljonów koron czeskich.

Z towarów, które Polska eksportuje do Czechosłowacji zajmuje pierwsze miejsce wywóz rozmaitych surowców, który w roku 1928 zamknął się łączną sumą 692 miljonów kor. cz. Na drugiem miejscu stoi wywóz nierogacizny i mięsa w wysokości 409 miljonów kor. Zkolei idą następnie transporty środków żywności, których wartość przywozowa osiągnęła wartość 83 miljonów koron, dalej gotowe fabrykaty na ogólną sumę 58 miljonów, oraz wreszcie najrozmaitsze artykuły codziennego użycia, dochodzące do kwoty 1263 miljonów kor.

Czechosłowacja natomiast wywozi do Polski głównie gotowe fabrykaty przemysłowe. Wartość tego eksportu dosięgła w roku 1928 około 665 miljonów kor. z innych pozycyj wywozu czeskiego do Polski wymienić należy: surowce, wywiezione w roku 1928 w sumie 143 miljonów koron, oraz środki żywności wartości 44 miljonów koron.

Z zestawienia tego wynika, że stosunki gospodarcze Polski z Czechosłowacją są bardzo żywe i dość dla Polski korzystne. Ważną również jest i ta okoliczność, że wywóz z Polski do Czechosłowacji stale wzrasta, tak że sądząc na podstawie pierwszych miesięcy bieżącego roku przypuszczać należy, iż rok 1929 zaznaczy się cyfrowo jeszcze bardziej pokaźniej W. Br.

Kronika gospodarcza.

KALENDARZYK PODATKOWY. 1) Do 15 marca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w lutym rb., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 2) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenia podatku Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w marcu rb., tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu

CENY CHLEBA W POLSCE. Ceny chleba na dzień 1 marca rb. w głównych miastach Polski przedstawiały się następująco (za 1 kg). Warszawa 55 gr., Katowice, Mysłowice, Borysław po 53 gr., Stanisławów, Kalisz, Kraków i Gdynia po 52 gr., Lwów, Radom po 51 gr., Baranowicze, Białystok, Łódź, Kielce, Poznań, Bydgoszcz i Toruń po 50 gr., Tarnopol, Żyrardów, Częstochowa, Sosnowiec po 49 gr., Brześć n-Bugiem, Łuck, Równe, Lublin i Grudziądz po 48 gr., Piotrków 45 gr., Włocławek 44 gr. Najdroższy zatem chleb jest w Warszawie, najtańszy we Włocławku.

POWIĘKSZENIE KONTYNGENTU WYWOZOWEGO ŻYTA. Na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów, które odbyło się w ub. sobotę, postanowiono m. in. podnieść kontyngent wywozowy żyta z 15 na 25.000 ton. Pozatem przyjęto wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie wprowadzenia cła wywozowego od masła.

ODNOWIENIE KREDYTU NA MECHANIZACJĘ PIEKARŃ. Min. spraw wewn. podobnie jak w roku 1927, opracowuje wniosek do Min. skarbu o przyznanie Bankowi Gospodarstwa Kraj. kredytu w wysokości około 6.000.000 zł. na akcję mechanizacji piekarń. Nadmienić należy, że z kredytu udzielonego przez Min. skarbu w roku 1927 w wysokości 2.500.000 zł. zmechanizowano ogółem 32 piekarnie na terenie całego kraju.

MIĘSO POLSKIE ZDOBYWA sobie we Francji coraz większe uznanie i coraz bardziej jest poszukiwane. Towar nasz uważany jest i oceniany jako towar pierwszorzędny i stawiany przed rosyjskim, litewskim i holenderskim. Jeśli chodzi o mięso wieprzowe, to Francuzom odpowiada nasz sposób jego obrabiania, a największem zainteresowaniem cieszy się mięso sprowadzane z Malopolski. Prócz świniny poszukiwana jest baranina i wędliny. Spożycie baraniny we Francji jest duże, a dowodem dobrej konjunktury dla naszego wywozu jest fakt, że dotychczasowe transporty baraniny zostały natychmiast rozsprzedane. To samo dotyczy wędlin, na które porobiono już bardzo liczne zamówienia

NADZWYCZAJNE POCIĄGI NA P. W. K. W wyniku dwudniowej konferencji w Ministerstwie komunikacji z udziałem przedstawicieli wszystkich dyrekcyj kolejowych, ustalono rozkłady jazdy 44 par pociągów nadzwyczajnych, które będą uruchomione w miarę potrzeby w związku z Powszechną Wystawą Krajową.

MODEL ELEWATORA ZBOŻOWEGO. W związku z Powszechną Wystawą Krajową, na którą Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje szereg eksponatów, powstał projekt wykonania modelu elewatora zbożowego w Lublinie, jako eksponatu na Wystawę, który świadczyłby o pracach w dziedzinie uregulowania obrotu zbożem, oraz o planowem działaniu, zmierzającem do tworzenia podstaw akcji rezerw zbożowych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 4 MARCA.

AKCJE: Bank Dyskontowy 138.00, B. Małopolski 27.00 Bank Polski 176.50 — 178.00 — 177.50, Bank Sp. Zarobk. 85.00. Częstocice 44.00, Cukier 44.50, Firley 53.50, Węgiel 87.00, Rudzki 41.00, Starachowice 32.00, Zawiercie 13.00, Haberbusz 230.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.27 i pół, Paryż 34.84, Wiedeń 125.36 — 125.34, Praga 26.41 i pół, Włochy 46.70, Belgja 123.75, Szwajcarja 171.53, Holandja 357.20, Oslo 237.85, Dolarówka 5 proc. 96.50 — 95.50 — 97.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 49.50, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 114.00 — 114.40 — 113.25.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut bez zmiany.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 4.3.

Żyto 34.00 — 34.50, Pszenica 45.50 — 46.50, Jęczmień przemiałowy 32.25 — 33.25, Jęczmień browarowy 33.50 — 35.50 Owies 33.00 — 34.00, Ospa żytnia 25.25 —26.25, Ospa pszenna 26.50 — 27.50, Mąka żytnia 70 proc. 48.75, Mąka pszenna 65 proc. 64.00 — 68.00, Groch polny 44.00 — 47.00, Groch Victoria 62.00 — 67.00, Groch Folgera 53.00 — 58.00, Wyka 41.00 — 43.00, Peluszka 39.00—41.00, Seradela 55.00 — 60.00

Usposobienie stalsze.

Kino „CORSO" w Będzinie

Od poniedziałku 4 do środy 6 marca rb.

Piękna dawno nie widziana ulubienica wszystkich LYA DE PUTTI w przepięknym dramacie erotycznym w 8 aktach p t.

ZDEPTANY KWIAT (Musisz być moją)

Arcyfilm ten to potężna tragedja kobiety, stojącej na rozdrożu życia, pokazujący nam tajniki NOCNYCH KABARETOW.

Nad program! na Scenie! Ostatnie dwa dni! tj. w poniedziałek 4-go i we wtorek 5 b. m. występ włoskiej gwiazdy tanecznej,

LOLA MONTERO

z dotąd niewidzianym w Będzinie arcyprogramem.

Kronika Olkuska.

× **ŚMIERĆ WE WŁASNYM CHLEWIE.** W Ogrodzieńcu został przywalony w chlewie ciężarem dachu Jan Maciążek, lat 59, poniósłszy śmierć na miejscu. Kiepski dach uległ pod naporem śniegu i przywalił żardziami gospodarza.

× **Z PIĘŚCIAMI NA POSTERUNKOWEGO.** W czasie eskortowania aresztowanego Franciszka Żaka do aresztu gminnego w Pilicy przez posterunkowego Kołodzieja aresztant rzucił się na posterunkowego, chcąc go rozbroić. Posterunkowy we własnej obronie pchnął Żaka bagnetem i zranił go w łopatkę.

× **PRZED OBCHODEM IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** Z inicjatywy Związku strzeleckiego odbyło się zebranie komitetu obchodu imienin w dniu 19 bm. Na zebraniu tem ułożono następujący program uroczystości: rano msza św., później defilada przez miasto, przemówienie na Rynku dr. Łapińskiego, wieczorem o godz. 7 w szkole powsz. nr. 1 akademja, na którą złożą się: przemówienie p. starosty Stamirowskiego, pieśni chóru „Hejnał", popisy orkiestry smyczkowej fabr. „Olkusz" pod dyr. p. Kalarusa, deklamacje strzelczyń i popisy muzyczne (pianino), wykonane przez prof. Kruppe. Miasto będzie udekorowane.

Ostatni kupiec polski

POZOSTAŁ W BOCHNI.

Krakowska Kongregacja kupiecka przedstawiła władzom memorjał, w którym m. i. oświadcza, że upadek polsko-chrześcjańskiego handlu i rzemiosła w województwie Krakowskiem postępuje tak szybko, że zbliża się chwila, kiedy zniknie ostatni kupiec polski.

W mieście Bochni pozostał jeden już tylko kupiec polski.

Liczba likwidacji przedsiębiorstw w postępowaniu ugodowem i sądowem zwiększyła się w obrębie krawokskiej Izby przemysłowo - handlowej (w stosunku do roku 1927) o 205 proc., liczba protestów wekslowych — o 45 proc. Ten upadek handlu polskiego Kongregacja przypisuje wadliwemu systemowi podatkowemu, nadmiernym podatkom komunalnym, uprzywilejowaniu spółdzielni i monopoli, brakowi kredytu

Bociany przyleciały

DO POLSKI.

Do Kościelnej (nazwa wsi) pod Kalwszem, przyleciało w tych dniach kilkanaście bocianów. Nie mogąc znaleźć pożywienia na sąsiednich łąkach, bociany ulokowały się przy zabudowaniach folwarcznych, gdzie przyjęto je nader gościnnie i zaopiekowano się gorliwie, jako prawdziwemi zwiastunami wiosny.

Bohaterstwo policjanta

RATUJĄCEGO ŚWIĘTOŚCI.

W Wołkowysku przed kilku dniami spłonął parafjalny kościół św. Wacława. Zdołano jedynie uratować naczynia święte i archiwum, zawdzięczając głównie bohaterstwu miejscowego policjanta p. Marcina Wróblewskiego, który przedarł się koło ognia i dotarł do zakrystji gdzie przechowywano paramenty. Po przejściu policjanta runął płonący sufit, odcinając powrotną drogę. Aby ocalić życie dzielnego policjanta, trzeba było wypiłować grubą kratę okienną. Oceniając bohaterski czyn Marcina Wróblewskiego ks. arcybiskup wileński w specjalnym liście wyraził dzielnemu funkcjonarjuszowi policji swoje uznanie i podziękowanie, przesyłając mu jednocześnie błogosławieństwo pasterskie.

OFIARY

złożone w adm. „Kurjera Zachodniego"

Na żołnierza - tułacza zł. 10 W. K. z Dąbrowy Górniczej.

Na biedne dzieci S. Frankiewicz zł. 2

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autor „Do młodości" b. nieudatnie poprawia odę A. Mickiewicza, każąc młodym osiągać swój cel „gdzieś hen u Niebytu". Co to znaczy i czy warto starać się o osiągnięcie takiego celu w młodym wieku? Również „Zima" z zapytaniem, co zrobić, by granit się rozgrzał, jest zgoła niesamowita. Szkoda każdej chwilki na wypisywanie tego rodzaju rymów.

Tajemnica zjawiska

W ATMOSFERZE ZIEMSKIEJ.

W piątek wieczorem zaobserwowano w Zakopanem ciekawe zjawisko. Od księżyca, będącego w pełni, przy pogodnem niebie rozchodziły się pionowe promienie o szerokości jego tarczy i długości 5-krotnie ją przenoszącej. Przypominało to snopy promieni reflektora. Zjawisko trwało przeszło godzinę. Dalsze zjawiska zauważono i w innych stronach polskich.

Nie jest to zjawisko nadzwyczajne. Powstaje ono bardzo często podczas mrozów na skutek załamywania się promieni słońca lub księżyca w igiełkach lodowych, znajdujących się w atmosferze na wysokości 7 —8 kilometrów ponad ziemią. Gdy patrzymy na słońce a szczególnie na słońce, które ukazuje się na ciemnem tle, to widzimy te załamywania się promieni w sposób b. wyraźny.

Likwidacji sekty mariawickiej

DOMAGA SIĘ CAŁA POLSKA.

Polskie społeczeństwo katolickie, głęboko dotknięte ohydą moralną sekciarzy marjawickich, ujawnioną w procesie płockim, wystąpiło z szeroką akcją protestacyjną przeciwko dalszemu tolerowaniu przez Rząd szkodliwej dla państwa i kościoła sekty marjawickiej. Do chwili obecnej zgłoszono z poszczególnych terenów następujące protesty:

Z djecezji Warszawskiej od 614 organizacyj, reprezentujących około 150.000 członków; Poznańskiej, od 1467 — 100.000 czł.; Wileńskiej od 272—48.000 czł.; Chełmińskiej od 120 — 30.000 czł.; Płockiej od 172 — 30.000 czł.; Sandomierskiej od 72 — 11.000 czł.; Lwowskiej od 76 — 11.000 czł.; Lubelskiej od 132 — 12.000 czł. i z innych djecezyj ok. 132 org., repr. około 120.000 członków. Razem więc około 500.000 zorganizowanych katolików domaga się zamknięcia sekty.

Dalsze protesty ciągle napływają. Czy odniosą skutek?

Walka o cerkiew

między unitami a prawosławnymi.

Lwowskie „Słowo Polskie" donosi z Łucka:

W lipcu ub. roku niemal cała parafja Zabcze w powiecie Łuskim, przeszła na unję. Prawosławni z okolicznych wsi kilkakrotnie udawali się do przemocy, by cerkiew odebrać unitom. Wobec ciągłych tarć na tle powyższem pomiędzy unitami a prawosławnymi, władze administracyjne opieczętowały cerkiew aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy na drodze prawnej. Tymczasem w ostatnią niedzielę tłum prawosławnych liczący 15 osób na czele ze swym duchownym Kłubokiem (ukraińcem), zerwał pieczęci z drzwi cerkiewnych i wtargnął do świątyni. Prawosławni, zatarasowawszy drzwi za sobą, od trzech dni przebywają w cerkwi, nie wychodząc z niej zupełnie. W środku cerkwi ustawili żelazny piec, a żywią się prowiantami, przyniesionemi z sobą. Na miejscu bawią: starosta łucki i władze bezpieczeństwa. Prawosławni narazie nie chcą ustąpić z cerkwi. Ludność unicka powyższem zajściem na cerkiew jest oburzona. Na miejsce przybył silny oddział policji, żeby zapobiec ewentualnym dalszym zajściom.

List Kościuszki do sprzedania

za 1200 franków.

Antykwarnia paryska Wiktora Lemasle wymienia w katalogu swym nr. 218, obejmującym wykaz autografów, rękopisów i dokumentów, które posiada do sprzedania, między innemi, bardzo ciekawy list Kościuszki do generała Kniaziewicza.

List ten, obejmujący jedną ćwiartkę in quarto, pisany w Paryżu, w języku francuskim, nosi datę kalendarza Wielkiej Rewolucji „27 frimaire an VII (Frimaire był miesiącem ciągnącym się od 21 listopada do 20 grudnia, rok zaś ósmy oznaczał czas, który upłynął od wybuchu rewolucji).

W liście tym Kościuszko dziękuje Kniaziewiczowi za przysłaną sobie szablę króla Jana Sobieskiego i pisze: „Dałby Bóg, aby okoliczności pozwoliły się nam zjednoczyć do walki z naszymi tyranami, zwyciężyć ich i złożyć szable nasze razem z szablą Sobieskiego w świątyni pokoju, osiągniętego dla wolności i szczęścia powszechnego naszych rodaków"

Za list ten Lemasle żąda 1200 franków.

Córka b. senatora

KOMUNISTKĄ.

Policja śledcza w Krakowie zlikwidowała redakcję wydawnictw komunistycznych, aresztując Chajwla Mühlrada, słuchacza praw, Benona Wechslera, absolwenta medycyny, Edę Kempler i Chanę Alster urzędniczki prywatne, Bronę Waller false Schmidt szwaczkę i Leję Wohlfrang kilimiarkę. Znaleziono u nich koncepty odezw i referaty kumunistyczne.

„W związku z tą sprawą na polecenie telegraficzne aresztowana w Warszawie córkę b. senatora krakowskiego i właściciela drukarni w Krakowie Rebekę Deutscher, u której znaleziono obfity materjał obciążający.

W BIURZE.

— Zna się pan na koniach?

— Pii... jak nikt. Spytaj się pan na torze kolejowym.

— Doskonale! To niech pan kochany powie, czy to, co jemy, jest koniną, czy wołowiną?

WYKAZ OSOB

które złożyły ofiary na rzecz T-wa pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie, zamiast powinszowań noworocznych.

Po 100.00 zł. Rada Zjazdu Przem. Górn.
Po 50.00 zł.: J. Bugajer, M. Z. Talerman
Po 30 zł.: E. Sitek.
Po 25.00 zł.: W. Fitzner i K. Gamper 1 bezimiennie.
Po 20.00 zł.: L. Strzegowski, Sz. Lubling, Bugajer, A. Bukowski, 2 bezimiennie.
Po 12 zł.: L. Winnicka.
Po 10.00 zł.: E. Stypułkowski, dr. Barlicki, Bank Udziałowy, Stow. Nieruchomości, Jan Dąbrowski, 1 bezimiennie, Sojka.
Po 5.00 zł.: A. Szamborski, T. Janicki, L. Klimas, B. Batiński, A. Domaszewska, Butkowski, 1 bezimiennie.
Po 3.00 zł.: K. Frank, Rowald, ks. S. Kańtoch, Młodz. — Dzikowska, M. Ziomek.
Po 2.00 zł.: J. Modlińska, A. Nobis, E. Mirek, J. Olszacki, M. Kuszewski, Szymański Michalski, L. Szkup, M. Domaszewska, L. Bartoszewski, J. Wartak, M. Furyw, L. Dudziński, Koralewski, P. Wachełko, Wardęga, Libera, Mazur, 1 bezimiennie.
Po 1.50 gr.: Fr. Skiba.
Po 1.00 zł.: J. Turkówna, P. Nawara, S Janus, Skowroński. Studencki, B. Szandacki Majko, J. Żurek, Kasprzyk P., Szczęsny E., Mrozińska M., Grządziel, Baranowski, M. Heince, J. Kontkiewicz, Bartysówna, G. Dudzińska, Baranowski. Lewandowska, Lewandowska, Rembertowska, S. Widecki, J. Skwara, S. Mirek, Duda, Szymurowa, B. Marszałek, J. Gołębiowski, J. Osiński, J. Płachciński, M. Siński, M. Cieniówna, C. Wolińska, A. Zięba, M. Ziębina, Elwartowski, Merta, Musialik, Strzemiński, Brodziński, Frysztacki, Nowak. Fidyk, Grudziński, Skórka, Banasik, Wojciechowski, Witkiewicz, Skórka, Szafruga. Anioł, Gonkowski, Stankowski, Szymczyk, L. Czernek, Bluszcz, Kołodziejski, Białowa, Gdeszówna, Bem, Dąbski, Gomoliński, Dulski, Zielińska, 19 bezimiennych.
Po 65 gr.: Szostakowa.
Po 50 gr.: C. Miśkiewicz, M. Bzdura, Z. Skibowa, Żelichowski, E. Kalarus, M. Oleksiak, J. Skopowski, S. Książyński, M. Warchoł, J. Putowski, J. Mroziewicz, M. Rzepecki, F. Tyński, M. Stempniak, St. Wilczyński, J. Kubicki, J. Domagała, Sierko, Korpiela A., 7 bezimiennych.
Razem zł. 623.15.
Ogółem zebrano **zł. 2345.85 gr.**

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 5 marca 1929 roku.

Kandydatów do Policji Państwowej w wyjazd — 10.
Agentów handlowych — 4.
Giserów na roboty kanalizacyjne, wodociągowe i hertowe — 4.
Kotlarzy wykwalifikowanych w miejscu 3
Ślusarz wykwalifikowany — 1.
Kamieniarzy — 14.
Chłopców do fabryki — 2.
Furmanów — 4.
Robotników niewykwalifikowanych do różnych przedsiębiorstw — 31.
Służby domowej kobiet — 22.
Dziewcząt do robót polnych i gospodarczych do dworu na wyjazd — 20.
Robotników do robót polnych i do koni 5.
Kolejność kierowania kandydatów zwykła.
W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 19 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 21 osób.

CZOPKI HEMOROIDALNE
„VARICOL" (z kogutkiem)
Usuwają ból, pieczenie, swędzenie krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki) sprzedają apteki. 746

OSTRZEŻENIE.
Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować, wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania

KINO „ZAGŁĘBIE"
dawniej
Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś premjera „MAŁŻEŃSTWO"
W roli tytułowej BRYGIDA HELM.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

31) —

Z banku Jimmy udał się do Grayów, bardzo wolnym krokiem, częściowo dlatego, że popołudniowy upał dawał mu się straszliwie we znaki, częściowo dlatego, że ten pogrzebowy krok harmonizował doskonale z jego żałobnym nastrojem! Rozmowa z Rossiterem nie mogła go usposobić wesoło, a ostatnia uwaga o straconym czasie miała charakter grzecznego przypomnienia o wzrastającym rachunku Creightona.

Wszedłszy na ścieżkę, prowadzącą do domu Grayów, ujrzał potężną postać Krecha, stojącego w bocznem oknie frontowego pokoju! Agent obserwował uważnie ziemię pod oknem, podniósł jednak głowę, gdy posłyszał kroki Jimma na żwirze uliczki!

— Dzień dobry, panie Horton! Cieszę się, że pan wrócił! Słyszał pan już co się tu stało?

— Owszem. — Jimmy pokazał mu maszynę ostrzegawczym ruchem. — Gdzie jest panna Gray?

— Poszła na targ, ale i tak niema z czego robić tajemnicy. Już wczoraj zauważyła brak maszyny i dzisiaj spytała mnie o nią! Powiedziałem prawdę! Mam nadzieję, że nie zrobiłem nic złego?

— Nie, niepotrzebnie tylko wzniecił pan nadzieję, którą będę musiał rozwiać.

— O, do djabła! Przerywacz na nic się nie przydał? Osiedliśmy na mieliźnie?

— Najzupełniej, absolutnie, bezwzględnie.

— Mój Boże! To straszne! — Krech nie ukrywał gorzkiego rozczarowania. Porzucił studjowanie śladów stóp nocnego gościa i wyszedł naprzeciw Hortona. Obaj skierowali się następnie ścieżką prowadzącą ku drzwiom frontowym i weszli do pracowni Dicka. Wówczas Krech zapytał:

— Czy, pozostała jeszcze jakaś nadzieja?

— Ani cienia — odparł Jimmy szorstko. Po raz trzeci w ciągu tego ranka musiał złożyć to oświadczenie, co mu już zaczynało działać na nerwy. Rzucił kapelusz na krzesło, ustawił maszynę na biurku, zdjął z niej pokrywę i patrząc na nią żałosnym wzrokiem, rzekł:

— Nazwałem ją niemym świadkiem — zawiodła nas jednak.

— Ja też liczyłem na ten pomysł z odciskami palców, — rzekł Krech smutnie — nie dał on jednak żadnego rezultatu, zaczynam więc przypuszczać, że teorja samobójstwa i malwersacji zwycięży wkońcu!

— Pst! — czułe ucho Jimma podchwyciło szmer lekkich stóp w przedsionku, a agent rozprawiał tak głośno!

— Niech pan mówi ciszej — chodzi tu jedynie o odłożenie fatalnego momentu, trzeba jednak oszczędzać ją jak można najdłużej.

Widocznie Janina usłyszała dźwięki głosów, ponieważ weszła odrazu do pracowni z całą torbą rozmaitych paczek w ręku!

— Dzień dobry, panie Horton! — twarzyczka jej straciła dotychczasowe ożywienie na widok posępnego wyrazu, malującego się na obliczach obu mężczyzn.

— Ach! Poszukiwania pańskie nie dały zapewnie żadnego rezultatu?

— Nie. Mimo to chciałbym zobaczyć ostatni list brata, napisany do pani. Czy ma go pani przy sobie?

— Jest w moim pokoju, zaraz przyniosę.

Wyszła, a Krech podążył za nią, podobny do wielkiego, przywiązanego psa. Jimmy uśmiechnął się przebiegle na widok tej pary, podszedł następnie do okna i stanął w niem, oczekując powrotu Janiny. Nagle w głębi domu zajęczał dzwonek, a po chwili młody człowiek posłyszał kroki Janiny i Krecha, zmierzających do drzwi frontowych.

Rozległ się głęboki bas agenta, witającego kogoś ze szczerą radością, a za chwilę do uszu Jimma doszedł stuk zamykanych drzwi frontowych i hałas kroków, zdążających do pracowni. Mimo to stał dalej w oknie, póki jakiś znajomy głos nie przemówił od progu.

— Dzień dobry, Jimmy!

— Pan Creighton! Skąd pan przyjeżdża?

— Z Albany. Wyjechałem dziś rano o dziewiątej i zjawiłem się tutaj, by stwierdzić, jak sobie dajesz rade.

(D. c. n.)

Podczas gdy Rinso pierze można zająć się cerowaniem.

KAŻDA gospodyni ma tyle rozlicznych zajęć domowych, że istotnie nie wolno jej tracić niepotrzebnie czasu i marnować zdrowia piorąc bieliznę według dawnego wadliwego systemu. Trzeba naprawiać ubrania i rękawiczki, cerować pończochy, gotować jedzenie, jednem słowem—spełniać obowiązki, które zabierają bardzo dużo czasu. Odkąd istnieje Rinso nastąpił radykalny korzystny przewrót w tej dziedzinie, ustąpiły trudy połączone dawniej z praniem—ból krzyża i czerwoność rąk—a pozatem zyskuje się dużo czasu.

Rinso działa samodzielnie i skutecznie

Bielizna pierze się MOKNĄC w roztworze Rinso, a przez ten czas gospodyni spełnia jakieś pilne zajęcie domowe—to jest zadaniem Rinso. Zawartość paczki rozpuścić w wodzie gotującej i wlać do balji napełnionej do połowy letnią wodą. Moczyć bieliznę przez kilka godzin, a następnie spłukiwać gruntownie i . . . . pranie skończone.

Rinso do gotowania bielizny.
Kto zawsze gotuje bieliznę, ten bez Rinso obejść się nie może —Rinso jest niezawodnem, zawsze skutecznem i zawsze jest na wysokości zadania. Rinso używać można tak na zimno jak i na gorąco i do gotowania.

Rinso sprzedawane jest tylko w paczkach.

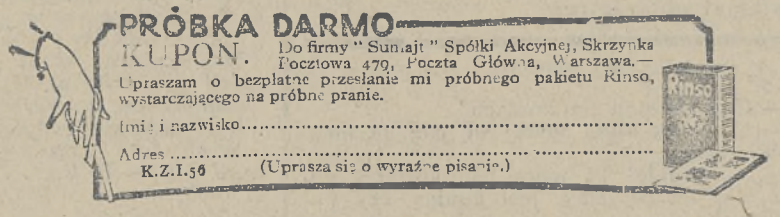

Sprzedaż na miejscu i do domu

WÓDKI

RESTAURACJA
Skład win i delikatesów
St. WILCZYŃSKI
DĄBROWA, UL. 3-go MAJA Nr. 5.

WINA Z BECZKI NA LITRY.

REKLAMOWE WINA lecznicze i stołowe, koniaki i wódki pierwszorzędnych firm. Świeży transport herbaty. Gwarantowanej dobroci konserwy, własnej fabrykacji marynaty, sery, śledzie, wędliny, grzyby, czekolada, bombonierki.
1193-y

MONOPOLOWE

Sprzedaż na miejscu i do domu

NERWOL
Chemika D-ra FRANZOSA, jedyny radykalny środek (nacieranie) na 6291
REUMATYZM
kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał ischias itp.
Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż:
APTEKA MIKOLASCHA LWOW, Kopernika 1.

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ:

powieści Louis Boussenarda po polsku lub rosyjsku; młodego szpica lub szpicwolfa. Oferty: Sosnowiec, Ciepła, Rusek. 1255

W CENTRUM MIASTA SOSNOWCA

(Zagłębie Dąbrowskie) do sprzedania tylko chrześcijaninowi dwa domy z dużym ogrodem, z dużą parcelą budowlaną, garaż, stajnia, pomocnicze zabudowania gospodarskie etc. Dla nabywcy wolny sklep i dwa duże mieszkania. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów, Biuro Ogłoszeń „PAR", Katowice, ul. Poprzeczna 8 pod „Dol. 35.000" 1279

DOM

z placem i ogrodem w dobrym punkcie do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość tel. 12. 4-1112

FORTEPIAN

czarny Małeckiego do sprzedania. Obejrzeć można między 3 — 5 popoł., ul. Swobodna 2 J. Nowakowska. 1281

DO SPRZEDANIA

stragan Nr. 52 w halach „Rozwoju". Sosnowiec, Kaliska 24 — Szafrański. 1275

FORTEPIAN

krótki czarny w dobrym stanie sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 6, sklep. 1273

POSADY i PRACE

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 686-3

POTRZEBNA

kasjerka. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 1285

STENOTYPISTKA-KORESPONDENTKA

z polskim i niemiec im poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia d Adm. „Kurjera Zacho dniego". 128

POTRZEBNE

prasowaczki. Zgłaszać się do firmy „Wawel" 1 Maja 21. 127

RÓŻNE

CHOROBY

serca, Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 290-30

ZAKOPANE

Willa „Krystyna". Pokoje z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia. 127

2 MARCA WIECZOREM

w tramwaju, idącym z Orlej do przejazdu Katowickiego, zgubiono lornetkę teatralną Łaskawy — znalazca zwróci za nagrodę 5 zł. Adres: Dytry, Towarzystwo Sosnowieckie. 128

Reklama jest dźwignią handlu.

KINO SFINKS

NAJPOTĘŻNIEJSZY FILM POLSKI
Od poniedziałku 4-go do 11-go marca
Nowy przebój wytwórni Clio - Film

PONAD ŚNIEG
Dramat w 12 aktach według St Żeromskiego
W rolach głównych: ST. WYSOCKA, ZOFJA SZYMAŃSKA, ST. JARACZ.

Nad program!
Natura i aktualności
Uwaga! 1-szy seans 5 i pół II-gi 7 i pół, III-ci 9 i pół.

Kino „Wawel"
Sielce—obok Kościoła

Od dnia 4 marca i dni następne
PREMJERA

„Z Dymem Pożarów"
w rolach głównych czołowi artyści francuscy panie: Michèle Verly, Jalabert. panowie: Maxime Derjardius, Jean Murat.

KINO-TEATR
„UCIECHA"
Dąbrowa Górn., 3 Maja 14. tel. 3 01.

Dziś ostatni dzień

Z DYMEM POZARÓW
Matka Nieznanego Żołnierza—La grande Epreuve
pierwszy i jedyny film który jest chlubą francuskiej twórczości

ANONS! Od środy dnia 6 marca
„PRZEDWIOŚNIE"
p. g. St. Żeromskiego
w roli głównej polski Rudolf Valentino ZBYSZKO SAWAN

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Malachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI